

Tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II

Łódź, 31 marca 1946 r.

Nr 14

Równouprawnienie narodów

Pesymistyczne nastroje, jakie nurtowały w opinii światowej do niedawna, uległy ostatnio poważnemu odprężeniu. Spowodowały to nacechowane pokojowymi tendencjami oświadczenia prezydenta Trumana, min. Bevina, zaś w pierwszym rzędzie treść wywiadu, udzielonego korespondentowi amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press” w Moskwie przez generalissimusa Stalina. Wszyscy ci mężowie stanu wypowiedzieli się zdecydowanie za zgodną współpracę w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, zapewniając jej najpełniejsze poparcie. Generalissimus Stalin, poza podkreśleniem gotowości do załatwiania wszelkich problemów międzynarodowych na gruncie O.N.Z., wypowiedział się jasno za równorzędnością państw zarówno wielkich, jak i mniejszych.

Jest oczywiste, że jedynie całkowite równouprawnienie wszystkich narodów cywilizowanych może zapewnić trwałą pokój ludzkości, może stworzyć atmosferę wzajemnego zaufania i harmonijnej współpracy międzynarodowej. Wówczas może tylko zapanaować na świecie poszanowanie prawa, a nie podleganie liczbom i sile, której zawsze przeciwstawiał się będzie inna liczba i inna siła. Stąd do zbrojnych konfliktów bezpośrednia a prosta droga.

Niebezpiecznym precedensem powstania tego rodzaju rywalizacji byłoby tworzenie różnych grup i bloków państw. To niewątpliwie ogniska groźnych na przyszłość antagonizmów.

Pełna niezależność i istotna suwerenność wszystkich państw, bez względu na ich wielkość, zagwarantowana będzie przez O.N.Z. z chwilą gdy działalność tej jedynej dziś ostoji trwałego pokoju zostanie zrealizowana w całej rozciągłości jej dobroczynnych kompetencji. Będzie to główną przyczyną zależności i podporządkowywania się drobniejszych krajów dotychczas prawie zawsze była obawa przed siłą, przed zbrojną przemocą. Obecnie siłami zbrojnymi świata dysponować ma O.N.Z., jako pulkerz obronny przed wszelkimi ewentualnymi najeźdźcami.

Dopiero wówczas, gdy usunięty zostanie stary niepokój o jutro, rujnąca tak życie międzynarodowe, zwłaszcza na jego ekonomicznych odcinkach, owa ciągła niepewność sytuacji, dopiero wówczas, gdy walory twórcze i cywilizacyjne narodów, a nie mnogość biologiczna i siła liczby, będą odgrywały rolę czynnika wartościującego, ludzkość uzyska wszechstronne możliwości rozwoju. Zbawienne skutki tego rodzaju stanu rzeczy niewątpliwie niedługo kazatyby czekać na siebie.

Wyrazem przenikliwego zrozumienia tej prawdy i wejścia na jedynie słusz-

Minister W. Rzymowski o demokracji i opozycji

Przemówienie prezesa K. C. Str. Dem. w Warszawie na zjeździe w dniu 24 marca rb.

Ofensywa, organizowana w obliczu zbliżających się wyborów przez czynniki walczące z obozem demokracji, skierowana jest przeciw całemu zespołowi stronnictw demokratycznych. Wrogowie tego obozu, w myśl wypróbowanych zasad strategii, szukają w nim słabych stron po to, by w ten najłatwiejszy punkt uderzać, czynić wylomy i dewastacje. Wydobywa się i wyjaszkrawia różnice, które cztery partie demokratyczne mają w swych programach. Na tym tle wrogowie demokracji usiłują rozbijać nastroje jedności przedwyborczej, podważać podstawy bloku. Niewątpliwie, w programach 4-ch stronnictw demokratycznych, które poparły P.K.W.N., istnieją różnice, ale na zróżniczkowanie tych prądów demokracji nie nadeszła jeszcze pora.

DEMOKRACJA DOKONAŁA JUŻ WYBORU

Obóz demokracji wyboru zasadniczego swego stanowiska dokonał jeszcze 22-go lipca 1944 r. Wyrazem tego stanowiska był Manifest P.K.W.N. W jego to ramach cały obóz demokratyczny kroczył naprzód i jeśli dziś mamy przed sobą jakieś zadania — to napewno nie takie, by wybór ten poddawać rewizji. W podstawowych trzech zasadach, na których wybór ten wyrastał, nie możemy nic zmienić i z niczego zrezygnować. Te trzy zasady to: przymierze ze Związkiem Radzieckim,

wywiązanie obszarów oraz wyłączenie trustów i karteli. Z tych trzech podstaw żadne nie może ulegać rewizji. Ofensywa opozycji zwrócona jest przeciw Manifestowi Lipcowemu i nadchodzące wybory rozpalają wyobraźnię opozycji głównie dlatego, iż ulega ona sugestii, że uda się jej podkopać podstawy, na których zbudowaliśmy nowy ustroj w Odrodzonej Polsce. Dwie dziedziny naszej polityki, w których dokonał się zasadniczy zwrot, są dwiema stronami tego samego wielkiego procesu, nierozdzielnie ze sobą powiązane. Witelkie reformy społeczne nie mogłyby dokonać się w oderwaniu od zmian, które nastąpiły w naszej polityce zagranicznej, a znowu polityka ta nie byłaby możliwa bez oparcia jej o grunt zasadniczych przemian społecznych. Elementy, stanowiące podstawę manifestu P.K.W.N., są jak najściślej ze sobą związane i dlatego to wszelkie próby reakcji, dążące do złamania któregoś z nich, są najoczywistszym manewrem, mającym na celu nie sprucie jednej nici tej tkaniny, ale całkowite poszarpanie jej na strzępy. Zsumowane wysiłki opozycji skierowane są przeciwko podstawom polityki, która ocaliła Polskę i dźwignęła ją z dna upadku.

To, co stanowi skromny jeszcze dorobek krótkiego czasu pracy obozu demo-

kracji, tego półtorarocznego okresu dźwignięcia się ze zniszczeń wojny, jest dopiero nikłym zadatkiem rozwoju, który czeka Polskę w nowym jej ustroju. Jest to dopiero pierwsza zdobyta pozycja. Ale ona już wykazuje w wielu dziedzinach naszego życia plan, który przerasta to, co Polska osiągnęła w okresie przedwojennym. Nasza produkcja węgla na sчыtku ubiegłego roku osiągnęła sto kilkanaście procent wydobycia przedwojennego. Przemysł tkacki produkuje już dziś ponad 12 milionów metrów tkanin miesięcznie. Opozycja przemilcza celowo te osiągnięcia, nasycając z całą perfidią umysły powodzią wersji, pogłosek i plotek, które aczkolwiek mają być jednoznaczne, paraliżują energię obywateli.

„OREZ” OPOZYCJI

By scharakteryzować typ tego oręza wrogów obozu demokracji, starczy przytoczyć parę chwytów uporczywie stosowanych. Kwestionuje się więc słuszną koncepcję bloku wyborczego i wysuwa się argument, iż sanacja również tworzyła blok, sławetny Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem. Są ludzie, którzy wobec tego naiwnego zarzutu stają w zakłopotaniu. A przecież nasz blok nic poza nazwą nie ma z tamym wspólnego. Blok sanacji był monokoniem jednej partii, stwarzał monopartyjność, otwierał drogę do faszyzmu. Blok demokracji jest porozumieniem kilku partii, z których każda działa w duchu swych własnych dążeń i nie ma wcale zamiaru przez przystąpienie do bloku zacierać tej odrębności swej fizjonomii. Blok jest tylko przymierzem dla wykonania określonego zadania. W B. B. W. R. nie było odrębności. Tam wszyscy byli zorganizowani pod hasłem jednego celu. Jeżeli blok taki odżywa, to właśnie w postaci P. S. L., które zgłosiło pretensję do 75 proc. mandatów, a więc do wszechwładzy w rządach.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Już za kilka dni otrzyma Łódź, miasto pracy polskiego robotnika i polskiego inteligenta

CODZIENNE PISMO PORANNE

STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

DZIENNIK TEN, ILUSTROWANY, ZAWIERAĆ BĘDZIE BOGATY MATERIAŁ INFORMACYJNY Z ŻYCIA MIASTA ŁODZI.

DZIENNIK TEN ZAWIERAĆ BĘDZIE POWAŻNE ARTYKUŁY POLITYCZNE, SPOŁECZNE I GOSPODARZE PIORA NAJWYBITNIEJSZYCH PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH.

NOWY TEN DZIENNIK W ŁODZI, BĘDĄCY ORGANEM STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO, BĘDZIE RZECZNIKIEM CAŁEGO ŚWIATA PRACY, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ I ROBOTNIKÓW, W NOWYM TYM DZIENNIKU BĘDZIE UWZGLĘDNIONY TAKŻE NA OBSZERNEJ PŁASZCZYZNIE DZIAŁ ZAGADNIEN RZEMIOSŁA, KUPIECTWA I DROBNEGO PRZEMYSŁU, ZE SPECJALNYM PODKREŚLENIEM TYCH ZAGADNIEN POD KĄTEM LOKALNYCH ZAINTERESOWAŃ ŁODZI.

NOWY TEN DZIENNIK UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE CODZIENNIE O 6 RANO. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE JUŻ ADMINISTRACJA „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO” PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 76. TAM ZAMAWIAĆ MOŻNA RÓWNIEŻ PRENUMERATE.

na drogę niezależności jest złożone ostatecznie w N. Yorku oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej Polski polskiego delegata do Rady Bezpieczeństwa i ambasadora naszego w Waszyngtonie, dr. Oskara Lange. Polska — oświadczył on — nie jest i nigdy nie zgodzi się na to, aby być satelitą jakiegokolwiek mocarstwa. Polska pragnie aliansu z Anglią, zarówno jak pragnie aliansu z Francją. Sieć polityki, łączącej Polskę ze Związkiem Radzieckim i z państwami Europy zachodniej

sprawia, że rząd Polski przeciwny jest stworzeniu bloku zachodniego. Pociągając to musiałoby z drugiej strony za sobą utworzenie bloku wschodnio-europejskiego.

A czemu by to w rezultacie? Wyścigiem nowych rywalizacji i wysiłków hegemonii, które zawsze prowadziły ku nieuniknionemu rozwiązaniu — ku wojnie.

Nie tędy droga w lepsze jutro świata.

Dr. G.

=====

UWAGA, DZIAŁACZE STR. DEM!

W czwartek, 4 kwietnia rb. od godz. 18-iej zebranie aktywów partyjnego Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 89. Referować będzie na tematy aktualne prof. dr Jerzy Jodłowski z Warszawy.

UWAGA KUPCY!

W następnym numerze „Tygodnika” ukaże się obszernie omówienie działalności Związku Kupców m. Łodzi wraz z sylwetkami poszczególnych działaczy kupiectwa.

UWAGA! TEZY PROGRAMOWE STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO JUŻ SĄ DO NABYCIA!!

W Komitecia Wojewódzkiego Str. Dem., ul. Piotrkowska 78 są do nabycia Tezy Programowe.

Cena egzemplarza 5 zł. Kolea Powiatowe mogą zgłaszać zamówienia zbiorowo za zaliczeniem pocztowym.

=====

Skrzydła hiszpańskiej rewolucji

„Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności” — głosił Sułkowski, bohater czasów napoleońskich i dramatu Żeromskiego. W myśl tej pięknej zasady „za wolność naszą i waszą” kiedy w Hiszpanii wybuchły walki wolnościowe, tysiące Polaków przekradło się pod sztandary Brygad Międzynarodowych na półwyspie iberyjskim, aby walczyć o wolność ludu hiszpańskiego. Zgromadzeni w brygadzie im. gen. Jarosława Dąbrowskiego Polacy wydali manifest, w którym czytamy między innymi:

My synowie ludu Polski — ludowcy, socjaliści, komuniści, katolicy i bezpartyjni, robotnicy i chłopcy z Polski, z różnych ognisk emigracji polskiej — idziemy w ślady polskich demokratów okresu niewoli narodowej, którzy sprawę niepodległości Polski łączyli z rewolucyjno-demokratycznymi ruchami w Europie. Jednocześnie podnieśliśmy na ziemiach Republiki Hiszpańskiej nasz sztandar „za wolność naszą i waszą”, z wiarą, że stojąc u boku ludu hiszpańskiego w jego walce o wolność i niepodległość, walczyliśmy przeciwko hordom faszystowskich barbarzyńców, podpalających świat, zagrażających niepodległości narodu polskiego”.

Tak wolał Dąbrowszczyca. I dobrze przeżywał bieg historii — los Hiszpanii decydował o losie narodu polskiego.

Faszyzm w Hiszpanii chwilowo zwyciężył. W parę lat później cała Europa stała się krwawą widowiską faszystowskiej ofiar. Hitlerzyzm został rozgromiony. Narody pragną pokoju i wolności. W twórczych rękach człowieka grający piąg napowrót zarywuje ziemię, odbudowuje się miasta, powstają warsztaty pracy...

Ale w Hiszpanii, która pierwsza przeciwstawiła się faszyzmowi, która umiała walczyć krwawo i bohatercko, po dawnemu trwa terror, głód i niewola.

Szubienice na placach Madrytu świecą i wołają do sumienia świata. Siły demokracji i postępu przejmują apel traconych socjalistów jako moralny nakaz do dalszej walki. W szeregach nie braknie Polaków, którzy już raz o wolność Hiszpanii walczyli i gotowi są walczyć dalej.

„Ja chcę wam rzucić za Pireneje serce poety: cześć i dynamit!”

— wola nasz czolowy poeta robotniczy Władysław Broniewski.

Walka z faszyzmem rozbudziła siły duchowe hiszpańskiego ludu. Chwytający za karabin robotnik czy chłop — z taką samą pasją miał się pióra, aby niewprawną ręką skreślić słowa manifestu czy wyraziły poetyckich wzruszeń. Walka i śmierć rozpetwały żywioł liryki. Piszą wszyscy; surowy partyzant — górnik asturyjski czy chłop kataloński, student i poeta, rzucający swój talent jak dynamit w wir zmagania. Wzory boha-

terów dawnych z Cydem na czele, piękny krajobraz hiszpański, miłość ojczyzny i pogarda faszyzmu, klasowość i wyzwanie śmierci, a zarazem braterstwo i idea socjalistyczna jako wyraz zrozumienia celów walki — przewijają się w utworach jako motywy przewodnie.

W okopach powstają szkoły poetyckie i rodzą się poeci. Rafael Alberti to poeta liryczny, Majakowski; Hiszpanii. Twórczość jego przepełniona jest w sprawiedliwość społeczną, ostry zmysł klasowy pozwala mu przedstawić życie ludu w Hiszpanii i walkę o wolność w naturalnych rysach.

Jest w tym poecie świadomość, że życie trzeba zdobyć, a śmierć zniszczyć. Rafael Alberti to poeta i żołnierz rewolucji. Wleże słowo, aby miało siłę, musi być elementem walki.

Oto wiersz omawianego poety pt. „Wycieczka nie zgłębiona”

Padliście w słońcu, na chłodzie, w deszczu, w nocy i we dnie, obok dołów, wyrwanych przez pociski artylerii, albo na jakiejś trawie wątej i bladej śmiertelnie, w której melodia się rodzi, co jest szumem krwi waszych arterii. Zasiana młodymi ciałami, wyrwanych przez szogą konieczność z jakiejś grudki ziemi dalekiej, tej, która was zrodziła, ziemi was znova zabiera i zmienia na żywą wieczność. Szparami skib się otwiera, jak dla ziarna się dla was wysila.

Słychać już narodziny i wasze długie cierpienia. I nacisk przężny od dołu, co twarda powłoka będzie — a ziemia w kłosie pszenicy czuje swą przyszłą młodość.

Kto mówi, żeście umarli? Można posłyszec w tym gwiazdzie, co kreślił drogi szalone bomb, co po polach padły, jak fiataś stał się śpiwem, jak nowa ciwała idzie, daleka od czarnych motyk i pogrzebowych szpadli.

O żywych, drodzy bracia, nigdy nie można zapomnieć. Śpiewajcie razem z nami, słuchajcie jak chwiała rośnię, Z twarzą na wiatr podana, na morze, na życie wolne, wy nie jesteście śmiercią, jesteście nową młodością.

Minister W. Rzymowski o demokracji i opozycji

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Opozycja używa też stale drugiego argumentu: obecna demokracja jest tylko przejściem do następnej fazy, jaką ma być wchłonięcie Polski przez Związek Radziecki. Gdyby Związek Radziecki chciał naprawdę Polskę wchłoniąć, nie walczyłby przeciwko to, by stała się ona posiadaczką tak połączonych instrumentów rozwoju jak ziemie zachodnie, jak porty, o których znany ekonomista, Eugeniusz Kwiatkowski, obecnie pełnomocnik Rządu do Spraw Wybrzeża wyraził się, iż dągnięciem z ruiną staną się one przed upływem roku rewelacją naszego rozwoju. Kiedy zawiąda te argumenty natury ogólnej, osacza się obywatela nowinkami z ostatniej chwili, według których na coraz to inne tereny Polski wkrocza Armia Czerwona, zajmując lokale, wyrzuca z nich mieszkańców. Ma to być niewątpliwym wstępem do opanowania Polski przez Związek Radziecki. Naprawdę szukamy tych miejsc, próżno szukamy wyrzucanych z mieszkań osób. Płofka zmienia wciąż tereny, a cel jej zawsze jednaki: odrąbać ręce obywatela od warsztatu pracy.

Do czegoż bowiem zmierza ta szpetna propaganda? Chce ona przekonać ogół, że wszystko co zbudowaliśmy i stworzyliśmy jest chwiejne i niepewne, że zgraniczona działalność czynników, stanowiących olbrzymie siły, które mogą inaczej, niż wskazują rzeczywistość obecna, zdecydować o naszym losie.

LOS ANDERSA OSTRZEŻENIEM

Te próby wszczucia jadu w umysły muszą przetrzymać zwycięsko. Kto się zachwiał i zwątpił o siłę obozu demokracji, gorzko będzie tego żałował. Ostrzeżeniem dla niego niech będzie los armii Andersa, który przez tak długi czas świecił na ołtarzu naszej opozycji i kierował ku sobie nadzieje wszystkich wykończonych. Jego to armia miała wkroczyć do kraju i restytuować tu rządy elementów dnia wczorajszego. Wyrok, który padł w dnach ostatnich na tę armię z ust premiera brytyjskiego, kładzie kres tym nadziejom. Kończy się złota bajka reakcji.

Czyż w głowie człowieka o zdrowym rozumie może zrodzić się myśl o powrocie dnia wczorajszego, teraz, kiedy najzagorzalsi wyobraźni tego dnia wczorajszego zasiadli

w Norymberdze i cień stryczka unosi się nad ich głowami? A przecież ten sam duch żył w sztabie Andersa, przeciwko elementom, które budowały faszyzm, podęły sobie ręce w obozie Andersa przeciw demokracji.

Nieprawdą jest, że narody Anglii i Stanów Zjednoczonych popierają reakcję. Przedstawiciele tych narodów nie mogą dostatecznie nadziwić się ślepotom naszej reakcji i jeśli kto tę reakcję popiera, to tylko koła zagraniczne wielkich źdźbic i kapitalistów. Cel tego poparcia jest jasny: ci ludzie, będący nadzieją reakcji, chcieliby zachować Polskę jako swą kolonię, podatną jak dawniej na wyzysk obcych.

ZWARTA POSTAWA OBOZU DEMOKRACJI!

12 lipca 1944 roku obóz demokracji dokonał swego zasadniczego wyboru. Jemu to zawdzięcza Polska ten niewątpliwie fakt, iż dźwiga się wciąż w górę. Nadchodzące wybory będą aprobatą i zatwierdzeniem tego dorobku. I dopiero kiedy się zagospodarujemy, przyjdzie czas na siewanie się różnych koncepcji i różnych systemów twórczych na polu naszej gospodarki, oświaty i kultury. Dziś jeszcze nie czas na to współzawodnictwo. Dziś toczy się walka o zachowanie zdobyczy demokracji.

Demokracja świadoma jest tego, że ma przeciwników. Czy może być inaczej? W procesie, który zbawił Polskę, muszą być ofiary. Tymi ofiarami są ci, którzy dotąd byli źdźbicami i grabarzami, tak jak w wypadku odwrócenia się sytuacji i odniesienia przez nich zwycięstwa ofiarą byłaby Polska i cały świat pracy. Po raz pierwszy te pasyżnicze żywioły, które dojadły tryumf fowaly, zostały pokonane. Po raz pierwszy mamy już gwarancję, że swą zgubną polityką nie doprowadzą one nas do tego, abyśmy na pobojowisku zmuszeni byli celebrować żałobę i szukać, jak w ostatnim akcie „Lilli Wenedy”, zapłodnienia w popiołach.

Zwarty i jednolity front obozu demokracji nie może dopuścić do żadnych wyrw i szereb, do których tak uporczywie dąży opozycja, a stronnictwo nasze udowodni i pokazuje, że nie jest tym odciętym frontem, przez który przeciwnik mógłby otworzyć sobie wylom do obozu demokracji.

Inny poeta walk republikkańskich Miguel Hernandez reprezentuje nieśmiertelny patos rewolucji. Jego strofy dźwięczą żywiołową siłą, a zarazem dochodzi w nich do głosu świadomość, że „Hiszpania to nie okruh ziarno”, więc świadomość, że walka toczy się na przedpolach wolności Europy, że dzieło demokratów zginąć nie może.

O tym mówi wiersz pt. „Zwycięże”

Hiszpania, to nie okruh ziarna, ani jedno miasto, ni dwa, ni pięć. Hiszpanii się dłoń nie zagarnia, dłoń, co garściami ciska śmierć. Czyż okrutni najeźdźców mogą wypić morze? Aby las był lasem — jedno drzewo starczy, i jedna cegła w murze będzie ścianą już. Hiszpania się broni — podłość zdrajców jej nie zmroże, idzie naprzód, a tak długo będzie bronić cie i walczyć, póki zostanie jeden człowiek — jak jeden ostry nóż.

ZWYCIĘŻE —

niech wola każdy bezustannie, aby nie dać się pobić. Gdyby jednym zdźbłem było to, co nam zostaje, zbawimy Hiszpanię tym jednym zdźbłem nallichszym, Zwycięstwo blaskiem płomienia na twarzy nam wstała, blaskiem loszozę dalskim, lecz codziennie bliższym.

Zwycięstwo rodzi pokój, klęska — testament i podejmowaną na nowo walkę. Do ostatnich zwycięskich tym razem zmagania idzie Hiszpania walcząca.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

Liczba ludności Polski. — Projekt referendum ludowego. — Na terenie międzynarodowym. — Sprawa Zagłębia Ruhry.

(G) Polska poniosła olbrzymie straty ludnościowe w tej wojnie. Wróg teutoński mordował i niszczył celowo, aby doprowadzić do zagłady naród, zamieszkujący obszary, które miały być zajęte przez przedstawicieli Herrenvolku. Obraz biologicznych strat narodu polskiego daje powszechny sumaryczny spis ludności, przeprowadzony w dn. 14 lutego r. b. Według tego spisu Polska liczy obecnie 33 miliony 622 tys. ludności cywilnej.

Nie są to liczby ostatecznej ilości mieszkańców naszego kraju, jaka ustali się po zakończeniu obecnych ruchów ludnościowych. Należy odjąć od tej liczby ok. 2 mil. Niemców —, których wysiedlenie jest w toku. Natomiast ilość polskiej ludności ulegnie zwiększeniu liczbą polskich repatriantów ze wschodu oraz zachodu, napływających stale.

W roku 1921 ludność Polski liczyła 27 mil. — w r. 1939 około 35 mil. Lecz przy zestawianiu tych liczb należy wziąć pod uwagę poważną zmianę granic, jaka obecnie nastąpiła przez odpadnięcie obszarów wschodnich i przyłączenia ziem odzyskanych na zachodzie.

Gęstość zaludnienia jednak wynosi obecnie ponad 75 osób na kilometr kwadratowy, wobec 70 osób w 1921 r. z ogólnej liczby ludności na ziemię dawne przypada 18 milionów 610 tysięcy ludności, ludności na zie-

mie odzyskane zaś 5 milionów 012 tysięcy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na ziemiach odzyskanych znajdowało się w okresie przeprowadzania spisu około 2 milionów Niemców, okaże się, że w ciągu 9 miesięcy wysiłkiem całego społeczeństwa i władz państwowych potrafiliśmy osiedlić na ziemiach odzyskanych około 3 milionów ludności co jest dowodem dużej dynamiki i sprawności akcji przesiedleńczej i co jest zapowiedzią wzmożonego dynamizmu akcji przesiedleńczej w roku bieżącym. Jeżeli chodzi o ilość mieszkańców w poszczególnych miastach, to przedstawią się ona następująco: w nawiąskach podajemy w tysiącach cyfr ilości zaludnienia przedwojennego z 1939 r. dla miast na terenach odzyskanych z 1931 r. Łódź — 497 (672), Warszawa — 477 (1.200), Kraków — 300 (259), Poznań — 268 (272).

Prezydium Centr. Komit. Wyk. PPS wystąpiło z wnioskiem w sprawie przeprowadzenia w Polsce Referendum ludowego.

W myśl autorów tej inicjatywy, chodziłoby o odpowiednie sformułowanie pytań w sprawie najbardziej podstawowych zagadnień naszego bytu państwowego, a więc z dziedziny spraw konstytucyjnych, jak to jedno- lub dwuizbowości parlamentu, ustrojowych i nawet polityki zagranicznej. Inicjatorzy wychodzą z założenia, że jeszcze przed wyborami Narod. Polski winien dać jasną i autorytatywną odpowiedź z zakresu tych problemów. Wyniki tego referendum

byłyby rozstrzygającym wskazaniem w ustalaniu gotujących zasad, dążyłyby wytyczne dróg bytu narodowego.

Na terenie międzynarodowym na pierwszy plan ostatnio wysuwały się sprawy wycofania wojsk radzieckich z Persji oraz wyborów w Grecji. Sprawa perska jest niezwykle na pozór skomplikowana. Jednak na dnie kryje się tu niedwuznaczny problem — bogactwa naftowe Persji. A przecież obecnie, w dobie coraz dalszych postępów motoryzacji, ropa naftowa staje się najcenniejszym, najbardziej pożądanym surowcem.

Pod tym kątem widzenia należy rozpatrywać te zarzuty i żądania, jakie podniesione zostały dokoła niedotrzymania terminu ewakuacji wojsk sowieckich z Persji. Tem nie mniej nie można nie zdawać sobie sprawy z niebezpiecznych wartości, w jakie targ perski wprowadzić może stosunki między wielkimi mocarstwami, a więc i całą sytuację międzynarodową. Na terenie Rady Bezpieczeństwa wyłoniła się poważna różnica stanowisk. Po raz pierwszy po wojnie zaznaczył się tak silny rozdźwięk między sprzymierzonymi.

W obliczu problemu perskiego sprawa wyborów w Grecji schodzi na drugi plan. I tu uwypukla się różnica stanowisk mocarstw w związku z walką o termin wyborów.

Doświadcza dosadnie i wymownie dowodzi chyba dość już niezbita, że zapewnienie pokoju ze strony Niemiec uzyskanie może być tylko przez całkowite unicestwienie militarystycznego niemieckiego. Jedną z głównych ości wojennego potencjału Niemiec jest zagłębie Ruhry, konglomerat ciężkiego przemysłu i eksplo-

atacji węgla. Pozostawienie tej potęgi produkcyjnej Niemcom jest to zachęcenie ich do szkolenia nowego odwetu.

To też słusznie Francja — tylokrotnie już będąca ofiarą germańskich napaści, żąda umiędzynarodowienia zagłębia Ruhry. Premier francuski Gounin wygłosił ostatnio w Strasburgu przemówienie na temat konieczności przyspieszenia tej decyzji.

Lata ciężkich doświadczeń w okresie trzech wojen światowych dowiodła — powiedział Gounin — że Francja nie będzie się czuła bezpieczna, o ile nie zostaną spełnione następujące warunki: 1) Długotrwała okupacja wojenna Niemiec, 2) Utworzenie międzynarodowego konsorcjum, którego zadaniem byłoby sprawowanie kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Olbrzymi potencjał przemysłowy Zagłębia Ruhry może się stać niebezpiecznym dla pokoju świata, jeżeli pozostawi się Niemcom w przyszłości swobodę korzystania z bogactw tego okrutnego przemysłowego. W interesie Narodów Zjednoczonych należy utworzyć odpowiednią Międzynarodową Organizację, która by zarządzała kopalniami i fabrykami Zagłębia Ruhry. Gounin zwrócił uwagę na to, że przemysł francuski odczuwa obecnie dotkliwy brak węgla. Rząd francuski domaga się więc zwiększenia kontyngentu węgla niemieckiego przeznaczanego dla Francji. Eksport węgla z Zagłębia Ruhry wynosi jedynie 1.120.000 ton, z czego Francja otrzymuje 316.000 ton. Import ten nie może zaspokoić potrzeb przemysłu francuskiego. Powoduje to ograniczenie pewnych działań przemysłu i może doprowadzić do tego, że Niemcy będą wkrótce produkowały więcej stali niż Francja. Do tego dopuścić nie wolno.

Gounin wyraził przekonanie, że przyjaźniące narody wykażą zrozumienie dla sytuacji, w której Francja się znajduje i popra postulat francuski na arenie międzynarodowej.

Życie organizacyjne Stronnictwa Demokratycznego rozwija się coraz silniej

Zjazd czołowego aktywu Str. Demokratycznego

Obrady Posłów i Prezesów Str. Dem. w Warszawie w dniu 24 marca zajął Prezes Klubu Poselskiego, ob. Marek Arczyński.

Do Prezydium Zjazdu powołano Rektora St. Kulczyńskiego (Wrocław), kuratora E. Krassowską (Białystok), posła prof. A. Jurę (Kraków) i posła inż. St. Stefańskiego (Gdańsk).

Następnie Prezes C.K., minister W. Rzymowski, wygłosił krótkie, lecz znakomite w treści i formie przemówienie, w którym zawarł ogólną ocenę sytuacji politycznej.

Mowa, przerywana raz po raz burzliwymi oklaskami, wywarła na zebranych aktywie czołowych działaczy Stronnictwa wyjątkowo silne wrażenie. Bojowy jej charakter, wibrował przed słuchaczami pełnym blaskiem i wszystkimi walorami retoryki polskiej. Mowy m. Rzymowskiego mają ustaloną rolę.

Apelem o pogotowie bojowe do walki, która da odpór zamachom reakcji, zakończył m. Rzymowski swoje przemówienie, zamykając je akordem podchwycionym akłamacyjnie przez zebranych: „Stronnictwo Demokratyczne nie jest tym odcinkiem frontu, przez który przeciwnik mógłby otworzyć sobie wylot do twierdzy demokracji”.

Na trybunę z kolei wszedł Sekretarz Generalny Str. Dem.,

wiceminister Leon Chajna.

Mówił o Stronnictwie — w bloku wyborczym. Padły zdania zwarte, logiczne i proste.

Przemówienie wiceministra Chajna było ważną rozprawą z tymi wszystkimi, których ostatnia rzeź wojenna niczego nie nauczyła i którzy lokują swoją „rację stanu” w makabrycznych marzeniach o trzeciej wojnie. Są to ci, co przez dziejowy wymiar sprawiedliwości społecznej zostali straceni z pasywnych stanowisk w gospodarce rolnej i przemysłowej: obszarnicy i rekiny przemysłowe z trustów i karteli oraz środowiska z nimi związane. Stronnictwo Dem. przyczyniać się będzie wszystkimi siłami do niszczenia sugerowanych społeczeństwu przez dywersantów politycznych i spekulantów — wizyj wojennych. Będziemy domagali się zastosowania do tych szkodników jak najsurowszych represyj karnych.

Jak zawsze po każdej wojnie, tak i po ostatniej tarcia i pewne trudności między narodowe będą jeszcze długo istniały, świat jednak dąży do pokoju i stabilizacji. Piętrzą się przed nami zadania odbudowy zrujnowanych miast i zniszczonych wsi, wymagają twórczej pracy trudności gospodarcze, wiele trosk nastroja sytuacja aprowizacyjno-żywnościowa i brak transportu. Tych problemów i zadań nie rozwiążą wybory. Może im podołać tylko program odbudowy, pracy, spokojnej i stabilizacji. Tym właśnie programem odbudowy jest program demokracji.

Demokracja polska pójdzie do wyborów mocna i skonsolidowana w bloku. Rozbijanie bloku wyborczego jest ściśle związane z kwestią programu odbudowy. „Kto godzi w

blok wyborczy — godzi w program demokracji”. W jej najistotniejsze zadania.

Tej prawdy nie przesłonił Andersowcy wdzięwiający sukmany drobnych rolników, uplasowani w szeregach PSL-u i peeselowcy uplasowani w szeregach andersowców — są dostatecznie zdemaskowani. „Nikt w Polsce nie może rządzić wbrew demokracji i wbrew obozowi demokratycznemu”.

Po przemówieniu wicemin. L. Chajna wygłosił referat o ordynacji wyborczej dyr. Jerzy Jodłowski, zajmując zebranych z

pracami komisji i podkomisji KRN oraz z projektem ordynacji wyborczej, sporządzonej przez zespół złożony z ob. ob. wiceprezydenta KRN Wacława Barcikowskiego, prof. Jerzego Langroda i mówcy — z ramienia Stronnictwa.

Następnie członek C.K. inż. Zygmunt Tomczak, referował sprawę Kongresu Str. Dem., poczynając zarządzonej przerwę obiadową, po której odbyła się długa i wszechstronna dyskusja.

PORADY PRAWNE dla rzemieślników

W LOKALU PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 78 W KAŻDĄ ŚRODĘ OD GODZ. 17-ej DO 18-ej UDZIELANE BĘDĄ BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZŁONKÓW STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO ZE SPECJALNYM UWZGLĘDNIENIEM SPRAW RZEMIEŚLNIKÓW.

Konferencja aktywu Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi Sprawozdanie ze Zjazdu w Warszawie. Przemówienie prezesa K. Gallasa

W czwartek, dnia 28 marca br. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89, odbyła się konferencja aktywu partyjnego Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi, zwołana przez Komitet Wojewódzki Str. Demokratycznego. Tematem obrad zebrania były sprawozdania ze zjazdu posłów, prezesów kół i działaczy naszej organizacji, który odbył się w Warszawie, w dn. od 23 do 24 marca br.

Zebrańtu przewodniczył starosta mgr. Boniecki Kazimierz, protokołował ob. Wyderko. Pierwszym z referentów, składających sprawozdanie ze zjazdu warszawskiego był mgr. Boniecki. Mówca omówił w treściwych słowach zasadnicze momenty obrad warszawskich. Scharakteryzował pracę Stronnictwa Demokratycznego, działalność poszczególnych kół i oddziałów oraz podkreślił konieczność nawią-

zania i zacieśnienia więzi organizacyjnej pomiędzy wszystkimi jednostkami terenowymi Stronnictwa Demokratycznego. Prelegent analizował przyczyny objawiającego się u niektórych członków braku t. zw. cywilnej odwagi w działaniu nawiązań — to musi zniknąć. Jesteśmy partią współpracującą i stanowimy ważny czynnik w państwie naszym. Stronnictwo Demokratyczne grupuje element zdrowy i szczerze oddany sprawie demokracji, dlatego stanowi siłę, której nie wolno niedoceniać. Aktyw partii musi zdawać sobie z tego sprawę i musi wiedzieć jednocześnie, że każda akcja, prowadzona przez ludzi świadomych swego celu i zdecydowanych — wiedzie bezpośrednio do zwycięstwa. Bierność, lenistwo i ociąganie się prowadzi do klęski.

Dalej, mówca nawołuje zebranych do jak-

najdalej idącego wzmocnienia więzi organizacyjnej. I chociaż nie otrzymujemy żadnych subwencji, nie może to być czynnikiem, hamującym wzrost naszej organizacji.

KWESTIA WYBORÓW

Następny skolei referent — rektor prof. dr Hilarowicz referował sprawę nadchodzących wyborów oraz projekty, związane z ordynacją wyborczą. Wybory będą przeprowadzone na podstawie konstytucji z 1921 roku, która przewidywała jednak istnienie dwu-izbowego parlamentu, podczas gdy w KRN kształtuje się opinia i dążność do utworzenia parlamentu jedno-izbowego tak zwanej konstytuanty. O mawiając powyższy punkt swego sprawozdania, prelegent nawiązał do stosunków francuskich, porównując je z naszymi i wyciągając wnioski. W nowym parlamencie przewiduje się następujący podział mandatów (ze względu na teren) 1/3 ogólnej liczby posłów przypada na ziemię odzyskane, 2/3 na tereny macierzy.

Następnie, rektor prof. dr Hilarowicz zajął się omówieniem wniosku PSL, dotyczącego posłów, którzy by zmienili w przyszłości przynależność partyjną w czasie trwania kadencji sejmiku. Prelegent wypowiada się przeciw stanowisku PSL, stwierdzając że poseł reprezentuje naród, a więc nie można odbierać mu godności poselskiej jedynie za to, że zmienia przynależność partyjną.

W naszej zmienionej strukturze społecznej, — kończy prelegent — nie można pominąć i odmówić Wojsku Polskiemu prawa wpływu na kształtowanie życia państwowego. Żołnierz, który krwawił, zdobywając wolność, nie może pozbawiać udziału w życiu politycznym. To nie jest Polska przedwojenna — Wojsko winno posiadać prawo głosowania.

MŁODZIEŻ MA PRAWO DO GŁOSU

Jako trzeci, przemawiał prezes Str. Demokratycznego w Łodzi — poseł Gallas Kazimierz. W treściwym, jak zwykle, i trafnie ujętym przemówieniu swoim dał wyczerpujący obraz z ogólnego przebiegu obrad warszawskich. Zaznajomił zebranych ze stanowiskiem Komitetu Centralnego Str. Demokratycznego, które domaga się udzielenia prawa głosu młodzieży od lat 18. Nie można opierać się na przepisach przedwojennych — stwierdza prezes Gallas — które były celowo fabrykowane dla użytku sanacyjnego reżimu. Młodzież przedwojenna nie była może przygotowana do poprawnego myślenia politycznego, ale dziś — sytuacja uległa radykalnej zmianie.

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)

Akademia Str. Dem. w fabryce „F-my Stolarow”

W ubiegłą sobotę, z inicjatywy Koła Stronnictwa Demokratycznego odbyło się w Państwowym Zakładach Włókienniczych (dawnej firmie „W. Stolarow”) Rzgowska 26/28, zebranie międzypartyjne połączone z Akademią ku czci Tadeusza Kościuszki.

Uroczystość organizował wiceprezes Stronnictwa Demokratycznego Dzielnicę Łódź-Południe, kierownik tkalni w/w fabryki ob. Marjan Stelmach, przy współpracy kierownika świetlicy ob. Teodora Elerowskiego, który przewodniczył zebraniu.

Uroczystość rozpoczęła odśpiewaniem Hymnu Państwowego, zajął ob. Stelmach.

Przewodniczący zebrania wygłosił referat na temat: „Kościuszkę — bohatera w sukmanie”. Ob. Elerowski podkreślił poświęcenie i niezłomność jaką wykazał Wielki Wódz i Demokracja w pracy dla Ojczyzny i Narodu. Zwrócił uwagę na realizowanie przez Kościuszkę hasła wolności i równości.

„Jesteśmy kontynuatorami idei Kościuszkowskich. Pod hasłem jedności budujemy Demokrację” — zakończył mówca.

Następnie zebrał głos przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, członek Komisji Specjalnej ob. Szczepaniak. Prelegent zwrócił uwagę na pracę Stronnictwa Demokratycznego przy odbudowie Ojczyzny. Przedstawiając bieg wypadków politycznych od klęski wrześniowej do chwili obecnej, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może wyniknąć z lekceważenia odradzających się ruchów nacjonalistycznych w Niemczech. Wykazał konieczność sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Polska polityka zagraniczna dąży do utrzymania jak najlepszych sto-

sunków z państwami na prawach równego z równym.

Przechodząc do rozpatrzenia osiągnięć Stronnictwa Demokratycznego na polu gospodarczej i społecznej odbudowy państwa, ob. Szczepaniak zaznaczył o doniosłości Reformy Rolnej i wspominał o obowiązkach, jakie ta reforma nakłada na chłopca.

Następnie omówił drugie, wielkie osiągnięcie Stronnictwa Demokratycznego — Dekret o Radach Zakładowych, wyrażając nadzieję, że nastąpi zupełna harmonia w współpracy między Dyrekcjami fabryk a Radami Zakładowymi.

Trzecie wielkie zwycięstwo w dziedzinie społeczno-gospodarczej, to nacjonalizacja przemysłu. Dzięki tej ustawie, robotnik będzie miał pełną świadomość, że pracuje dla siebie i społeczeństwa.

Dalej zobrazował mówca, ustosunkowanie się Stronnictwa Demokratycznego do własności prywatnej. Stronnictwo Demokratyczne stoi na stanowisku ochrony drobnej własności i inicjatywy prywatnej, o ile ma ona na celu nie tylko wyłącznie dobro indywidualne, lecz również i dobro ogólne.

Hasło pracy dla państwa musi zharmonizować działalność wszystkich Stronnictw. Ideą bloku wyborczego, winno być przełożenie interesów Narodu nad interesy danego Stronnictwa. Następnie wezwał do współdziałania w walce z nadużyciami, hamującymi rozwój gospodarczy i niszczącymi siły potencjalne Państwa. Kończąc wznosił okrzyk na cześć jedności Narodu Polskiego.

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)

Tezy programowe Stronnictwa Demokratycznego

Praworządność i sprawiedliwość podstawą demokratycznej równości i wolności obywatelskiej

IV.

Tezy programowe Stronnictwa Demokratycznego jasno stawiają sprawę w rozdziale 3-im, zatytułowanym: „Stosunki wewnętrzne”. Czytamy tam:

„6. Stronnictwo Demokratyczne stoi na stanowisku, że prawa i wolności obywatelskie, które zabezpieczą ustroj demokracji, nie mogą być użyte na szkodę tego ustroju. Demokracja musi przeciwstawić się wstępnym tendencjom ugrupowań antydemokratycznych, któreby usiłowały użyć tych swobód politycznych do obalenia rządów demokratycznych lub zahamowania postępu społecznego”.

Demokracja ma już zbyt wielkie doświadczenie by dopuścić do działania swobodnego grupy faszystowskiej czy faszystują-

co do swobodnego działania różnego typu wyzyskiwaczy, usiłujących w konsekwencji narzucić masom dyktaturę polityczną czy gospodarczą.

Ale jednocześnie demokracja, ograniczając w ten sposób pełną swobodę i wolność w obronie przed wyradzeniem się jej w samowolę i swawolę, musi strzec czujnie zasady równości. Zasada równości, zasada obrony przed samowolą to przede wszystkim — praworządność. Tezy Stron. Demokratycznego podkreślają tę zasadę z całym naciskiem!

„7. Stronnictwo Demokratyczne widzi w pełnym poszanowaniu praworządności fundament, na którym opierać się musi zdrowy organizm państwowy i przeciwstawia się stanowczo wszelkim próbom pod-

ważenia tej zasady zarówno ze strony antyspołecznych elementów, jak i organów wykonawczych Państwa.

Żadna ustawa ani rozporządzenie nie mogą zamykać obywatelowi możliwości dochodzenia przed sądem powszechnym obrony naruszonego zakresu jego praw i interesów.

Dla badania zgodności ustaw z Konstytucją powołany winien być Trybunał Konstytucyjny niezależnie od sądownictwa administracyjnego”.

Te wytyczne mają szczególne znaczenie dziś, kiedy długi okres wojny zachwiały poczuciem praworządności w ludziach, kiedy obniżył się poziom moralny, kiedy wojna przyczyliła niejednego człowieka do użycia siły jako czynnika decydującego w stosunkach międzyludzkich. Brak dyscypliny i samowola ujawniają się jeszcze często wśród organów państwowych, nadużycie władzy ciągle jest jeszcze jednym z często spotykanych przestępstw. Zadaniem partji politycznych, zadaniem

członków Stron. Demokratycznego jest walka z tym złem bezkompromisowa i odważna w myśl cytowanej tezy.

Rozdział 3-ci Tez zamyka punkt następujący:

„8. Polityka fiskalna winna się opierać na planowej i oszczędnej gospodarce budżetowej i na sprawiedliwym rozłożeniu świadczeń na rzecz Państwa”.

I w tej dziedzinie jest bardzo wiele do zrobienia. Polityka fiskalna przedwojenna nie odpowiada dzisiejszym warunkom społecznym. Szczególnie niektóre kategorie pracy inteligencji obciążone są niewspółmiernie ciężarami podatkowymi, dla których urzędy skarbowe stosują całkowicie niezyciową dziś a szkodliwą skalę wymiaru podatkowego.

Te zagadnienia dotychczas leżą odłogiem a winny stać się przedmiotem szybkich gruntownych studiów i decyzji, wprowadzających zasadę sprawiedliwego rozłożenia świadczeń obywateli na rzecz Państwa.

K O L U M N A M Ł O D Y C H

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Nr. 16

Kryzys Imponderabiliów

KOMUNIKAT ZARZĄDU GRODZKIEGO Z.M.D.
Zarząd Koła Grodzkiego Związku Młodzieży Demokratycznej w Łodzi zaprasza członków i sympatyków na walne zebranie koła, odbywające się co drugi wtorek każdego miesiąca o godz. 19, wieczorem w lokalu Z.M.D. przy ul. Zeromskiego 41. (w podwórzu).

Najbliższe zebranie odbędzie się w dniu 9 kwietnia b. r. Przy kole istnieją sekcje kulturowo-oświatowe, dramatyczna i sportowa.

Zapisy do poszczególnych sekcji przyjmuje codziennie sekretariat.

OBYWATELSKI CZYN SPÓŁDZIELNI PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH

Spółdzielnia Pracowników Gastronomicznych w zrozumieniu trudności materialnych z jakimi boryka się młodzież studiująca na wyższych uczelniach w Łodzi; przystąpiła do bezpłatnych obiadów dla niezamożnych, studentów członków Z.M.D. smaczne i pożywne.

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Demokratycznej składa na tym miejscu serdeczne podziękowanie Zarządowi Spółdzielni, a przede wszystkim jej dyrektorowi.

Obiady są wydawane codziennie aż do końca roku akademickiego w kilku przodujących restauracjach w śródmieściu.

ZŁOT MŁODZIEŻY W SZCZECINIE

Odzyskane ziemie polskie na zachodzie będą świadkami pierwszego ogólnopolskiego złota młodzieży w prastarym słowiańskim mieście Szczecinie.

Złot odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 kwietnia pod hasłem: „Odra i Nysa granicami Polski. W zjeździe tym będą reprezentowane organizacje młodzieżowe Z.M.D., Z.W.M., O.M. TUR, Wici i Z.H.P.

Zarząd Grodzki Związku Młodzieży Demokratycznej wzywa swych członków do masowego udziału w zjeździe. Wyjazd specjalnym pojeździe.

Zakwaterowanie i wyżywienie bezpłatne. Zgłoszenia na złot w Szczecinie przyjmuje sekretariat Z.M.D. ul. Zeromskiego 41, codziennie.

TADEUSZ SŁUPECKI.**BÓG WOJNY**

Gromami mych spojrzeń wzniesłam błyskawicę,
pioruny zahuczą — gdy zmarszcą brew —
jak upiór na światła sładę ichawicy —
przegrzyje —
i czerwoną pić będę krew.

W krwi skąpień — w krwi utopień świat —
pożoga mordu zmysły zapalę —
...będą się w grzyby wielkie miasta walić
i brzuch
bratu
rozpruje
bagnetem —
brat!

Nie spoczne
aż dzieła krwawego nie skończy,
aż świat się zachłynie okrzykiem grozy —

gwiazdom w mgławicach lek drogi płazę
gdy z Marsa ewaluję Wielkim Wozem
JA —
krwawy BÓG WOJNY!!!
1943 r.

T. Kerpert

Ze wspomnień

W którąś tam z rzędu rocznicę Powstania Sierpniowego, na omentarzu wojskowym, nad jedną z mogił ktoś klęczał, ktoś modlił się, a potem osunawszy się na kamień przy mogile, ten ktoś zamyślił się, zadumał... a o czym?

Noc ponura i ciemna. Krwawa luna po żarów zruca złowieszcze refleksy na grzyby domów. Leżą one cicho, zburzone bombami, pogrążone w bólu konającej stolicy, i ten kominy czarne, opalone, pną się ku górze, na kształt rąk wyciągniętych w niemym błaganu i rozpacz. Cisza jest, tylko gdzieś bardzo daleko słychać gderliwy terkot cekaemu. Zdawałoby się, że nic nie ma prawa mieć spokoju tej nocy sierpniowej. Od czasu do czasu błysnie gdzieś lufa karabiny, lub przesunie się między gruzami jakaś postać mglista. Na kwatery jest spokój. Złusowali towarzysze pokrępią się snem, by po trzech godzinach, zasnęli w śniadzie tych, co teraz czuwają na posterunkach.

W pokoju służbowym pochylony nad papierami siedzi młody człowiek w randze kaprala-podch. Dowódca placówki. W głębi pokoju połowe łóżko. Siedzą na nim dwie młode dziewczyny, w zamyszeniu oparłszy głowy na rękach, z trudem zwalczają sen. To łączniczki. Skrzyknęto krzesło i młody człowiek wstał. Przeciągnął się, ziewnął potężnie, a następnie biorąc „rozpylac” do ręki, obwiesił jednej z dziewczyn, że idą na obchód. Ta ostatnia podniosła się i leniwym ruchem przy piętach rewolwer. Sliczna była w tej skromnej granatowej spódniczce i strzelckiej bluzie zielonej. Ogromna „spu-

Okupacja niemiecka w Polsce osiągnęta, zwłaszcza w miastach, pewien efekt niezmierny. W znacznym stopniu zmniejszyła zróżnicowanie społeczne. Dążności okupanta szły bowiem w kierunku wzbogacenia klas niższych i wyczerpania warstw wyższych, aby, w wyniku zadrażeń i zwięźszych niechęci osiągnąć maksymalny użytek dla siebie. Stara zasada: divide et impera.

Obchodzimy się, i słuznie, że nie udało się Niemcom w Polsce złożyć grubiej ryby — Quislinga, a na pojawiające się tu i ówdzie drobne plotki agentów, lisusów i bokmachetów samo społeczeństwo potrafiło nastawić właściwe saki i wienierze. Jest to jeden z największych naszych sukcesów moralnych. Nie ma, istotnym, może tylko trudniej dostrzeżalnym osiągnięciem jest korzyść, jaką odnieśliśmy wskutek wzajemnego przenikania warstw i środowisk społecznych. Warunki okupacyjne zmusiły, jakże często, i zw. inteligenta do zejścia z tronu dotychczasowego „splendid isolation” i uczestniczenia w pracy robotnika i rzemieślnika, rzemieślnika, tak często eksploatującego swoich czeladników i praktykantów, musiał „chwytowo” rozstać się ze swoim warsztatem, i jako, że w dalekim „Vaterlandzie”

był zbyt duży popyt na niego, dać nura w luną specjalność — np. pośrednictwo handlowe, lub robotę czysto fizyczną; wielu robotników znów odpłynęło do handlu „wojennego” czy obsługiwania, ba, nawet niedawno ozdoby salonów i członkinie „high life” zajęły się wypięciem ciastek i pierożków. I tak się żyło, żeby tylko przeżyć.

Najedliśmy się błędy i poniewierki, ale za to poznaliśmy się lepiej. W trudzie pracy fizycznej inteligent przekonał się, że jest takim samym, tylko przeważnie mniej sprawnym człowiekiem jak robotnik, docenił jednak jego wysiłek twórczy i większą zdolność organizowania się. Robotnik ujrzał, że człowiek fizycznej inteligent przekonał się, że jest takim samym, tylko przeważnie mniej sprawnym człowiekiem jak robotnik, docenił jednak jego wysiłek twórczy i większą zdolność organizowania się. Robotnik ujrzał, że człowiek fizycznej inteligent przekonał się, że jest takim samym, tylko przeważnie mniej sprawnym człowiekiem jak robotnik, docenił jednak jego wysiłek twórczy i większą zdolność organizowania się.

Tak oto intymi wznoszone i kulturowane bariery społeczne obunęły się, a niekiedy runęły całkowicie. „Wrócił” do wojny i okupacji ze zwiększoną solidarność narodową i społeczną.

Nie należy z tego wyciągać wniosku, że wszystkie nasze sprzeczności i przeciwności, środowiskowe, stanowe, czy klasowe przestały istnieć, że już nie nas nie dzieli, a wszystko łączy. Jeszcze przez długie lata „Genealogia teraźniejszości” Aleksandra Świętochowskiego będzie w Polsce lekturą aktualną i konieczną. Wielu jeszcze uczestników wydziałów będzie czło się na swoich urzędach, jak we własnym folwarku. I sporo przeżyjemy powodzi wiślnych, nim w Krakowie zrozumieją, że za czło wieka leży się nie tylko oabunika od rangi „doktora” — wżwż.

W wyniku warunków i przeżyć okupacyjnych pogłębił się w Polsce proces demokratyzacji, wzajemnego zrozumienia potrzeb i interesów. Po sześciu latach wojennych dojrzęła w nas mądrość społeczna i potrzeba ustroju demokratycznego.

Z jednej strony inteligent „dostrzegł” i uznał niezbędność i fundamentalne znaczenie pracy robotnika i rzemieślnika, bez ich bowiem produkcji upada wszelka nadbudowa kulturalna z drugiej strony — pojął śmieczność wszelkiego nadzwyczajności, a więc i takiego, które podpiera się cenazem wykształcenia i to wykształcenia, uzależnionego w poprzednich warunkach ustrojowych od stanu posiadania.

Odparanie w stosunkach społecznych fałszywego cenazu wykształcenia, zredukowanie jego roli, na znaczenie zasadnicze. Stanowił on bowiem badaje ostatnią już zapórę utrudniającą solidarność inteligenta z t. zw. światem pracy w walce o dobrobyt i postę.

W świadomości ogółu miejsce wszystkich dawnych cenazów w coraz większym stopniu zajmuje jedyny słuszny: użyteczność społeczna. Tylko ten miernik jest racjonalny. Stoimy wszyscy na usługach nie jednej warstwy, czy klasy, lecz na usługach całego społeczeństwa i w dobrze zrozumianym interesie tak własnym, jak ogółu, staramy się być dlań użyteczni.

MARIA HILAROWICZÓWNA

Aleksander Płaczkowski.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Zrzeszenie Prawników Demokratów w Polsce, począwszy od marca r. b. wydaje miesięcznik „Państwo i Prawo” poświęcony zagadnieniom z dziedziny prawa i ekonomii. Z treści pierwszego numeru podajemy:

Wacław Barcikowski: Cel i zadania prawnictwa demokratycznego Józef Litwin: Recepcja prawa polskiego na Ziemiach Odryskanych. Henryk Świątkowski: Z zagadnień nowego prawa małżeńskiego. Kazimierz Mamrot: Sądownictwo administracyjne a Rady Narodowe. Wacław Zylber: Unifikacja przepisów o uznaniu za zmarłego. Jan Jakób Litauer: Uwagi z powodu wprowadzenia I Księgi Kodeksu Postępowania Niespornego. Emil Stan. Rapport: Dwuinstancyjność w osadzie karnej. Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Po raz pierwszy w Polsce Wyzwolonej

będzie systematycznie publikowane Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Poza tym pismo zawiera jeszcze następujące działy:

Przeгляд ustawodawstwa, krytykę i przeгляд czasopism.
Cena i egz. zł 55. — w prenumeracie zł 150 — kwartalnie.
Adres: Łódź, Piotrkowska 179, tel. 180-18.

SEANSE FILMOWE DLA CZŁONKÓW Z.M.D.

Zarząd Grodzki Z. M. D. komunikuje, że już w najbliższym czasie będą się odbywały w lokalu Stronictwa Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 89 zamknięte seanse filmowe dla członków i sympatyków Związku Młodzieży Demokratycznej. Wstęp bezpłatny. Wyświetlane będą zarówno filmy naukowe jak i rozrywkowe. Blizszych informacji udziela sekretariat Z. M. D.

wa” śmiesznie wyglądała przy jej wątej i drobnej figurce.

W chwili gdy mieli wychodzić, otworzyli się drzwi i na progu stanął żołnierz. Młody chłopiec lat może osiemnastu, ubrany w długie buty, skórzane spodnie i laska też bluzę z tyłu lekko marszczoną. Ciężki hełm osunął mu się od szybkiego biegu na tył głowy ukazując pękłe jasnych włosów.

Ten żołnierz to brat dowódcy. Naprawdę chętnieby teraz krzyknął nań po imieniu, ale ponieważ służba wymagała wręcz czegoś innego, więc młody Orlik stanął przed bratem w postawie należytym, głosem przerywanym ze zmęczenia, i treściwie raportował o zagrożeniu oddziału. Kapral wyszedł na korytarz by wydać odpowiednie zlecenia, gdy nagle rozpadła się burza. Huki granatów ręcznych, zaczęły zlewać się z naszczekiwaniem karabinów maszynowych, świst pocisków przeszywał powietrze.

Zdała basoweli smatły.
A wszyscy to razem tworzyli dziwną melodię, znaną do głębi jedynie tym, co z jej taktem szli do ataku, melodię śmierci — Na schodach prowadzących do kwatery rozległ się ostry gwizdek. Wdzierał się nągnęnie do uszu śpiących, wniknął do ich zatartej snem świadomości, rozpraszał marzenia i budził. Sygnał pobudki nocej, sygnał alarmu! Młotem ustawili się szeregi przed dowódcą. Sen zniknął z oczu bez śladu. Na komendę: Biegiem marsz, ruszyli nągnęnie na stanowiska. — Na głowach, chełmy błyszczące w lunie

czarwonej, w rękach granaty i karabiny, a w sercach... w sercach miłość Ojczyzny!

Twarze choć młodzieńcze, poważne, rysy stępały, zacięta wargi i dziko płonące oczy!

Powstańcy!!! Przyszli w samą porę. Nieprzyjacieli pod osłoną czołgu dostał się pod czujki, cofnął się i teraz wielokrotnym atakiem usiłował zdruzgościć placówkę. Siła wroga wzmocniła się coraz bardziej, coraz bliżej podchodził Niemcy. Młody „Orlik” klęczał przy ekamencie i z zaciętością prul w ciemność, co trochę zmieniając magnetyczny, z sykem wystawiała w górę rękietę światła.

Pięła się wyżej i wyżej, by w końcu rozbić wszystkich kolorami tęczy i w tyślacznych iskrach opaść na ziemię. Potem ciemność jeszcze więkza niż przedtem, lecz niedługo. Druga rękietę rozświetliła pole walki, za nią trzecia i czwarta, dziesiąta, aż wreszcie jedna upadła na dach kamienicy. Ktoś krzyknął: Pali się! Ktoś zawołał: wodyl! Niestety, nie było na to czasu, ta garstka szelgi musiała utrzymać placówkę. Nie było czasu. Trudno powiedzieć jak długo to trwało. Fakt, że paliła się cała kamienica, że płonął bunkier powstańczy. Illilo się ubrzenie na chłopcach, chełmy roztrzpane parzyły głowy, a atak ciągle trwał. Twarze czarne od prochu i dymu, zafawione oczy palą i... nie widzą. „Orlik” wciąż klęczy przy ekamencie, kropie potu ślębnią w brudnej twarzy brudny, nadając jej wyraz dziki, straszny... Zreszta straszny jest w tej chwili każdy z nich. Nie lekają się śmierci, ale... placówkę! Muszą ją utrzymać, muszą i utrzymają, tak im dopomóż Bóg! Młody dowódca sam prowadzi akcję. Jest wszędzie.

Podnieca do walki, zachęca własnym

przykładem i mówi nawet... dowcipy. Upiorny humor w obliczu śmierci. Przyszli meldunek, że są otoczeni. Ostatnia droga ratunku, czyli wycofanie, zamknięcie. Kapral zbiera paru zuchów, patrzy po nich i choć nie nic mówi, oni wiedzą, wiedzą, że on pyta: Kto pójdzie? „Orlik” wystąpił. — Ja pójdę, zawiadomię chłopaków! — Czy się przederesz? — Muszę — twarde rzeki „Orlik” i krótko uścił anal dłoń bratu. Czyjś oczy patrzyły czas jakiś, w miejsce gdzieś w wymyślnym muru, zniknęła szczupła postać, a czyjś usta szepotały modlitwą prostą, żołnierską: — Panie, błogosław mu!... I oto w godzinę potem usiał terkot karabinów, przycichły granaty i tylko zgłiszczą dogasające mowy o niedawnej walce. Mówiły też o niej twarze chłopców i te serca, które były w ich piersiach jak dzwony... Spisowym od-dźwiękiem rysowały kontury zwycięstwa. Placówka ocalał wiedzy „Orlik”. Młody powstaniec dostał za to krzyż. Za poświęcenie swoje, za złożenie życia na ołtarzu Ojczyzny, dostał Krzyż najszlachetniejszy: drewniany, z wizerunkiem Bogal... — W poważnej ciszy siał pluton w postawie. Oczy wszystkich zwrócone były na napis. Zwykle, kreda pisane słowa: Szczęść Jez-czy Kamiński, pseudo „Orlik” uro... Podchorąży nie mogli czytać dalej, nie miał siły. Spuścił głowę, by nie pokazać, że potwarzy jego opłyna łzy, jak groch, wielkie... łzy. — A przy kolacji ktoś zauważył: Dział on, a jutro któregoś z nas tu siedzących, nie będzie... I urwał, ze smutkiem zwieszając głowę. — Gdzieś w dali gęły pieśń wieczorna, pepesze i stęny. Tuż za oknem byknieła jakaś zblakana kula i... nic poza tam. Tylko wiatr wyl nieprzyjemnie i zdawał się mówić sztyderczo: Powstańcy, powstańcy!...

STANISŁAW BARYCZ

„MLADY FRONT”

Pobył marszałka Broz-Tito w Polsce doprowadził do objawów serdeczności polsko-jugosłowiańskiej, której symptomatyczne znaczenie jest wielkiej wagi nie tylko dla trwałego przyjaznego stosunku obu krajów, lecz i dla uwydatnienia twórczo-pacyfistycznego charakteru owej „pax slavica”, której nie doceniać w Europie może ten tylko, kto ma oczy ku patrzaniu, ale nie widzi, czy nie chce widzieć, zmian znamiennych w ukształtowaniu nowej Europy Środkowej po drugiej wojnie światowej.

Ale ta „pax slavica” wymaga konieczności, aby i między Polską i Czechosłowacją zapanały wreszcie analogiczne serdeczne stosunki. Nie z naszej winy sprawa rozcięcia węzła gordyjskiego granicy między obu państwami przedłuża się w nieskończoność. Dawno powinna być już rozstrzygnięta kompromisowo dla wspólnego dobra, jak to z nieprzebraną i niekończącą się cierpliwością wciąż proponuje min. Rzymowski.

Nie jest rzeczą wskazaną, abyśmy od naszego zachodnio-południowego sąsiada uczyli się uporu egoistycznego, sprzecznego z sprawiedliwym rozstrzygnięciem bratnich sporów międzynarodowych, ale w wielu innych wypadkach przykład czechosłowacki, w szczególności przykład czeski, godzien jest uwagi i zastanowienia. Podczas swego ostatniego pobytu w Łodzi na Zjeździe sędziów i prokuratorów, min. Świątkowski wygłosił dłuższe przemówienie. Jeden z znamienitych ustępów tego przemówienia Minister Sprawiedliwości poświęcił budującej solidarności młodzieży czeskiej, na której Zjeździe w Pradze był obecny.

„Młody front” nie jest oczywiście jednolity, składa się z katolików, członków kościoła narodowego, synów i córek inteligencji mieszczańskiej i drobno-mieszczańskich rękodzielników, chłopów i robotników a jednak, gdy chodzi o łączność wysiłków, o solidarność narodową i na terenie międzynarodowym młodych Czechów i Czeszek, front ten jest jednym frontem — od postępowych katolików poprzez demokratów i ludowców aż do socjalistów i komunistów — jest „młodym frontem” czeskim. W tym młodym lesie przyszłości narodu czeskiego nie, lub prawie nie idzie na tarcia wzajemne, na „polepnicze swary”; wszystko na unitarnie (łącznie) ujmowaną pracę

dla odbudowy kraju, kulturalnej i gospodarczej.

A u nas? Nie możemy niestety pochłubić się rezultatami tak owocnej pracy w szeregach młodzieży polskiej. Różnice poglądów na świat, środowiska, zapatrywań politycznych, wciąż jeszcze stanowią przeszkodę, niekiedy nie do przebycia, dla większości w różnych odłamach żyjącej młodzieży na wszystkich szczeblach stosunków społecznych i wykształcenia. Zjazdy młodzieży polskiej — to Zjazdy wciąż jeszcze różnych frontów tej młodzieży, nie zaś jednego „młodego frontu”, jaki min. Świątkowski widział wśród Czechów.

Młodzież polska ma niestety złe przykłady w tym względzie. Patrzy na rozdźwięki, na uparte szkodliwe łamanie wspólnoty twórczych wysiłków polskich wśród starszych. Patrzy na upartą walkę polskiej emigracji wojennej z państwem i rządem własnym. Patrzy na obniżanie powagi tego ludowego rządu wśród swoich i obcych przez ex-obszarniczych i ex-kapitalistycznych ojców i czyni niemal to samo we własnych szeregach ex-obszarniczych i ex-kapitalistycznych synów. I to się musi zmieni.

Starsi prędzej czy później odejdą, już odchodzą w klimacie swych dawnych wierzeń i wspomnień, obcych nowym czasem i ludziom. Ale ich młodzież — pozostanie. Ona przecież musi żyć w nowych demokratycznych czasach, musi się przysposobić do nowych stosunków, bo innych już nie będzie a przeszłości frondą i zaciekłością patrzenia wciąż wstecz oczywiście przywrócić nie będzie mogła. Ona w końcu będzie musiała, gdy chodzi o ogólny podstawowy charakter dążeń, utworzyć jeden młody postępowy front polski i wszelkie zrozumiały różniczkowania przeprowadzać już w ramach tego jednego frontu.

Im prędzej się to stanie, tym lepiej będzie dla całej młodzieży polskiej i dla konsolidacji naszych wewnętrznych stosunków, tak ważnej dla odbudowy silnej łączności wszystkich swych synów i córek — Polski ludowej.

A wtedy z dumą i radością patrzeć będziemy na „młody front” własny, jak to już dzisiaj czynią Czesi na Zjeździe swego „młodego frontu” w Pradze.

Milion aparatów radiowych musi wrócić z Niemiec do Polski

W r. 1939 było zarejestrowanych w Polsce 13 000 000 radioaparatów. Obecnie jest ich tylko 170 tys. Przeszło 1 000 000 aparatów lampowych i prawie pół miliona detektorów zrabowali Niemcy, wywożąc je do Rzeszy. Cztery radiostacje: w Toruniu, Poznaniu, Łodzi i Warszawie zostały zupełnie zniszczone przez wycofujących się Niemców, radiostacja w Krakowie — uszkodzona.

Podczas, gdy w Polsce brak radioodbiorników nie tylko dla osób prywatnych, ale i dla szkół, świetlic, instytucji, podczas gdy brak najmłodszych czasem urządzeń technicznych, Niemcy posiadają wspaniałe, nowoczesne radiostacje i przeszło 5 milionów radioodbiorników (w samej strefie amerykańskiej 2 500 000), t. zn. 34 razy więcej niż obywatelskie polscy (przed wojną stosunek ten wynosił 1:10 na korzyść Niemców). Polski uczonej, nauzek, literat, dziennikarz, nauczyciel nie ma radia, nie ma go robotnik ani chłop, odcyły często na dalekiej wsi od życia politycznego i kulturalnego. Swoje radioodbiorniki oddali, bo za posiadanie ich podczas okupacji groziła kara śmierci.

Słucha radia zato 5 milionów Niemców. Z liczy 5 mil. aparatów 1 000 000 należy bezspornie do nas. Powinny wrócić do Polski! Tak właśnie uchwała ogólnopolska Konferencja Radiowa, która się odbyła niedawno w Warszawie.

Spółczesność polskie żąda zwrotu zagrabionych radioodbiorników! Należy pamiętać, iż rząd polski zrobi wszelkie starania, aby rewindykacja polskich radioodbiorników została przeprowadzona.

DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

(DOKONCZENIE ZE STRONY 3-EJ)

Konferencja aktywu Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Młodzież dzisiejsza jest dojrzała po sześciu latach tragicznych zmagań z okupantem. Nie można już stosować do niej starych, przedwojennych kryteriów. Należy się jej prawo współdziałania w życiu politycznym i w kształtowaniu powojennej, nowej, demokratycznej rzeczywistości.

Dlatego — mówi prezes Gallas — my, jako Stronnictwo Demokratyczne wypowiadamy się za przyznaniem jej prawa głosowania w nadchodzących wyborach.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Dalsza część sprawozdania prezesa Gallasa była poświęcona polskiej polityce zagranicznej. Naród — stwierdza prelegent — który poniósł tak wielkie ofiary jak Polska, ma pełne prawa do wpływu na politykę międzynarodową i ma prawo do szacunku. Tymczasem Anglia odnosi się do nas nieprzychylnie, miesza się w nasze wewnętrzno-państwowe sprawy. Stosuje się do nas podwójną politykę. Podczas gdy jedni przedstawiciele władz angielskich chwalały nasze bohaterstwo — drudzy wtrącają się w sprawy Polski, usiłując wyzyskać je dla swych interesów. Należy dążyć do wzmocnienia naszej pozycji wśród narodów świata a jednocześnie godnie reprezentować swój kraj. Jednocześnie należy zająć bardziej określone i stanowcze stanowisko w stosunku do niesłusznym roszczeń Czechów.

Następnie, mówca zaznajomił zebranych z dalszą częścią obrad zjazdu w Warszawie. Nadmieniał, między innymi, o uznaniu jakiegoś Komitetu Centralnego wyrażił dla „Tygodnika Demokratycznego” w Łodzi i dla jego redaktora naczelnego, red. Jana Wojtyńskiego. Pismo nasze jest bowiem odbiciem życia Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi i trzyma dłoń na pulsie działalności partii. Uznanie to będzie jeszcze jednym bodźcem dla współpracowników redakcji w dalszej ich działalności.

W końcowej części przemówienia, prezes Gallas zawiadomił zebranych o terminie ogólnego Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, który został ustalony na dzień 26 maja br. Przemówienie zostało zakończone wzwaniem, skierowanym do członków partii, o najaktywniejszy udział we wszelkiej działalności Str. Demokratycznego.

AKTYWNOŚĆ PARTII

O sprawach wewnętrznych - organizacyjnych Str. Demokratycznego referował ob. mgr. Zagórski Stanisław. Mówca podkreślił koniecz-

ność rozszerzenia działalności partii w terenie. Mamy tworzyć nową rzeczywistość, a do tego potrzebny jest liczny i wypróbowany zastęp działaczy partyjnych, którzy by zakładali nowe kółka, propagowali idee demokratyczne naszego Stronnictwa. Władze partyjne, komitety wojewódzkie muszą pilnie śledzić i kierować życiem organizacyjnym.

W zakończeniu mgr. Zagórski wezwał członków do najliczniejszego udziału w seminariach, odbywających się w każdą niedzielę. Zadaniem tych seminariów jest szkolenie prelegentów i pogłębianie ich znajomości idei demokratycznej.

Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali, między innymi: prezes Koła Śródmieście — ob. Szeperniański, mgr. Boniecki, ob. prof. Hilarowicz, prezes Gallas. Ob. Świątkowski w dłuższym przemówieniu omawia sprawy zagraniczne, zwłaszcza zamach Czechów na prawa Polski. Jego Apel o bardziej żywy udział w życiu Stronnictwa został nagrodzony burzą oklasków. Bardzo żywciliwie zostało przyjęte przez zebranych wystąpienie prof. Rappaporta, członka publicysty Str. Demokratycznego w Łodzi. Mówca sprzyjał myśl utworzenia konstytuanty z punktu widzenia prawnika. W sprawach polityki zagranicznej podkreślił konieczność rozszerzenia za granicę wiedzy o Polsce, ujawniania poglądów naszych na terenie międzynarodowym. Propaganda polska winna, wzorem państw innych, objąć i teren Rady ONZ. Należy również reagować silniej na wszelkie próby mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski.

Prof. Rappaport omawiał dalej konieczność niesienia oświaty politycznej do najszerszych mas narodu. Mamy za sobą siłę intelektualną, którą należy opanować i wyzyskać. Trzeba przełamać bierność inteligencji. Społeczeństwo

PROF. DR JODŁOWSKI WYSTĄPIŁ Z PRELEKCJA NA NASZYM ZEBRANIU CZWARTKOWYM

W czwartek, dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 18 w lokalu, przy ul. Piotrkowskiej 89, prof. dr Jodłowski, dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, wygłosił odczyt na temat: „Referendum Ludowe i ordynacja wyborcza”.

Z uwagi na osobę prelegenta, jednego z twórców ordynacji jak i na aktualność i doniosłość zapowiadany odczyt wzbudza ogólnie zainteresowanie.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa, sympatycy mile widziani.

polskie — stwierdza mówca — nie jest przygotowane do zagadnień politycznych. Musi jednak zdobyć określoną linię działania i zrozumieć konsekwencje polityczne, płynące z życia. Str. Demokratyczne musi iść po tych, którzy zajęli stanowisko bierno, wyczekujące. Jesteśmy najbliżsi dziś tej rzeczywistości, do której dążymy. Dla osiągnięcia jej potrzeba jednak zmobilizować całe społeczeństwo.

Następnie zebrani poruszyli sprawy gospodarcze, pomocy UNREY, działalności lawników i szereg innych. Podkreślano wielokrotnie konieczność dalszego naktywienia pracy poszczególnych członków Str. Demokratycznego. Na zakończenie, zebrani uchwalili na wniosek mgr. Bonieckiego rezolucję, wzywającą Zarząd Kół i oddziałów do zorganizowania zastępu działaczy politycznych i przesłania ich spisu Komitetowi Wojewódzkiemu, który by dysponował nimi dla potrzeb Str. Demokratycznego.

J. Teski

ZW. B. WIEZIŃ POLITYCZNYCH W PIOTRKOWIE

23 marca odbył się w Piotrkowie pierwszy wieczór zespołowy Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych.

Wieczór zagal Prezesa Związku ob. Franciszek Sliwinski, poczym przemawiali uczestnicy obozów: dr Różycki, ob. Kempniński, ob. Węgorzewski, którzy rozłożyli przed publicznością obrazy z przeżyć w obozach takich jak: Oświęcim, Grossrosen, Matthausen i inne. Obrazy te pełne tragizmu i prawdy wstrząsnęły publicznością do głębi. Dr Różycki recytował własny utwór o wysokim poziomie artystycznym. Publiczność przepelniająca salę wysłuchała całego wieczoru w niezwykłym skupieniu, żywo reagując na apel do ofiarności na rzecz wódw i sierot po zamordowanych kolegach w obozach.

Dalsze odczyty są w przygotowaniu i napewno spokoją się z niemiłej gorącym przyjęciem.

W czasach, kiedy po skończonej wojnie zaczyna iść w niepamięć straszliwa krzywda wyrządzona Narodowi Polskiemu przez barbarzyńskich „kulturregerów”, odczyty takie, naszym zdaniem mają głęboki sens i powinny odbywać się na terenie całego kraju.

Akademia Str. Dem. w fabryce „F-my Stołarow”

(Dokończenie ze str. 3-ej)

W dalszym toku zebrania przemawiali ob. Augustyniak z PPR i ob. Świątkowski ze Stronnictwa Demokratycznego.

Ob. Świątkowski w swej niepospolicie ciekawej i wnikliwej przemowie, przeprowadzając analogię między dzisiejszym bieżącym wypadkiem na światowej arenie politycznej a t. zw. „wojną nerwów” z okresu przedwojennego, wykazał jak doniosłe zadanie mają do spełnienia Stronnictwa Demokratyczne, wychowujące społeczeństwo tak, aby niebezpieczeństwo wojen było wykluczone. Politycy kierują przebiegiem stosunków międzypaństwowych, lecz wola ludu winna mieć głos decydujący. Procesy demokratyzacji w Polsce opierają się na głębokim podłożu historycznym. Śledzenie historii i wyęgnięcie z jej przebiegu wniosków kształtuje świadomość obywatelską, wytwarzając obiektywną ocenę kwestii związanych z życiem społeczeństwa. Uświadomienie sobie przez masy politycznej racji stanu, jest nieodzownym warunkiem rozwoju polityki zewnętrznej i wzmocnienia pozycji państwa na terenie międzynarodowym.

Powracając do wewnętrznych stosunków w państwie, prelegent wezwał do rozwijania pierwszorzędnych, do konsolidacji na froncie walki o szczęście zarówno indywidual-

ne, jak i zbiorowe. Zwracając się z apelem do matek nazwał je — rzeźbiarkami duszy społeczeństwa — i przypomniał o odpowiedzialności i obowiązkach jakie to miało na nie wkłada.

Kończąc przemówienie, ob. Świątkowski zaznaczył, że społeczeństwo będzie oceniało pracę Stronnictwa nie ze słów, lecz z czynów. Realne osiągnięcia Stronnictwa będą najlepszym świadectwem ich użyteczności dla dobra ogółu. Po przemówieniu ob. Świątkowskiego, zabrali głos przedstawiciele Wojska Polskiego — podchorążych Centralnej Szkoły Oficerów Polj.-Wychow. st. sierż. Jan Hofman, oraz jeden z uczestników walk I-szej Dywizji Kościuszkowskiej, który w prostych żołnierskich słowach przedstawił epopeję bojową I-szej Dywizji. Po przemówieniach, nastąpiła część artystyczna z udziałem orkiestry I-go Baonu Centr. Szk. Ofic. Polj.-Wych., chóru fabrycznego Państw. Zakł. Włók. oraz pracowników tejże firmy. Żywe oklaski na widowni wywołał szereg kuptów na aktualne tematy z życia fabryki, ułożonych przez ob. Grzeszczuka, w wykonaniu autora.

Akademję zakończono odśpiewaniem Roty.

Uroczystość sobotnia, jest dowodem, jak konsekwentnie realizuje Stronnictwo Demokratyczne swoje postulaty, wprowadzając w czyn hasła ściślejszej współpracy robotnika i inteligenta dla dobra Narodu i Państwa.

Ludzie i zdarzenia

NAGRODA LITERACKA M. ŁODZI

przynależa została na posiedzeniu jury w dniu 28 bm. Mieczysławowi Jastrunowi. Wydał on zbiór wierszy pt. „Rzecz ludzka”.

„AFISZ STAREGO TEATRU” (nr. 4) ukazał się w zwiększonej objętości i zdaje się ustalać swą pozycję, jaką już zdobył pierwszymi numerami. Najnowszy zeszyt przynosi m. in. wypowiedź Marii Dąbrowskiej na temat jej sztuki historycznej, która miała ukazać się scenie, ale natrafiła na „polityczne trudności” (z powodu antycznych akcentów). Ponadto znajdujemy tu prace P. Walery'ego, Boy-Zeleńskiego, Z. Leśnodarskiego, F. Szyfmanówny, W. Bałki, J. Parandowskiego, i S. Flukowskiego, Redaguje Wojciech Natanson.

O ROLI INTELIGENCJI POLSKIEJ czytamy w „Kuznicy” rozważania K. W. Zawadzkiego, który polemizuje ze stanowiskiem zajętym w tejże „Kuznicy” przez prof. J. Chłasińskiego. Zawadzki dowodzi „odwiecznego istnienia w Polsce warstwy inteligencji, niezależnie od procesu przechodzenia w jej szeregi jednostek ze stanu szlacheckiego”, jak również stwierdza „przeważającą w naszym charakterze narodowym cechą praktycznego życiowego rozumu, bodaj sprytu, ponad uzdolnieniami artystycznymi, skłonnościami do myślenia spekulatywnego”.

MÓWIĄC O TEATRZE W NOWEJ POLSCE w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Dziennika Polskiego” — dyr. departamentu teatralnego, M. Rusinek powiedział m. in.: „Mamy ambitne repertuarowe teatry, które wystawiają przeważnie klasyczny czy wysokowartościowy repertuar. I tu wśród wyróżnionych scen wymieniał dyr. Rusinek na pierwszym miejscu Teatr Wojska Polskiego w Łodzi.

W SKŁAD KOMITETU DORADCZEGO przy departamencie teatru weszli: dyr. Szyfman, dyr. Schiller, dr Bohdan Korzeniowski i przedstawiciel ZASP-u. W najbliższym czasie powstanie Rada Teatralna, do której wejdą fachowcy, jak również odbiorcy sztuki, przedstawiciele związków, TUR itp. Dzięki temu ministerstwo kultury będzie utrzymywało ścisły kontakt ze społeczeństwem.

ZAWIEJSKI J. („Masław”), Golba A. („Lampa”), Flukowski S. („Jajko Kolumba”), Swinarski A. („Jasón”), Breza i Dygat („Zamach”), Szaniawski („Dwa teatry”) i Pęplowski J. („Droga do światła”) — oto polscy współcześni autorzy, których sztuki ukazały się ostatnio w Krakowie.

„ELEKTRA” PO RAZ TRZECI

Sztuka francuskiego pisarza Giraudoux, wzbudziła na Scenie Poetyckiej (w Teatrze Wojska) ogromne zainteresowanie. Wyrazem tego była m. in. dwukrotna dyskusja w

Klubie Piekwicka przy wypełnionej (za każdym razem) sali.

A przecież „Elektra” nie należy do utworów łatwych: ani do grania, ani do zrozumienia. Wymaga wysiłku, ale ten wysiłek opłaca się procentem, dając aktorom cenne doświadczenia na pierwszorzędym (literacko) tekście, a widzowi pożywkę intelektualną (choćby do kontrowersji).

Miałem okazję zobaczenia widowiska po raz drugi w nieco zmienionej obsadzie. Zamiatł Żelwerowicz rolę Żebraka wykonał Woszczerowicz. Obie kreacje w dużym stylu. Żelwerowicz był bardziej tajemniczy, nieprzenikniony, a zarazem majestacyjny w swych interwencjach. Woszczerowicz przypominał sylwetkę Sokratesa i miał wiele bezpośredniości w replikach. Halina Kossobudzka (jako Elektra) była niby chłodny posąg (w porównaniu z bardziej liryczną Mrozowską) najdobitniej wygrała uczucie nienawiści.

Całość zapięta na wszystkie guziki; każda „śrubka” naoliwiona, scena zażębia o scenę z doskonałą sprawnością techniczną.

NA MARGINESIE

Z cyklu: Kultura dnia codziennego

Uczciwy milicjant

Ob. Kaczmarek Stanisław, z-ca komendanta M. O. w Aleksandrowie bawiąc w Łodzi przy padkowo, będąc w restauracji „Zachęta” spostrzegł pozostawioną przy sąsiednim stoliku teczkę. Było rzecz jasną, że ktoś wychodząc, zapomniał swej własności. Teczka zawierała stos 1000 zł. banknotów, na łączną sumę 227.500 zł.

Pomny swoich obowiązków milicjanta i wymogów etyki człowieka — skomunikował się z władzami milicyjnymi w Łodzi, z prokuraturą i zarządem restauracji — zawiadamiając o znalezionym majątku.

Po przeprowadzeniu dochodzenia pieniądze zostały zwrócone właścicielom, których było trzech. Jak się okazało poszkodowani są kupcami galanterijnymi z Krakowa.

AKADEMIA W DZIELNICY PÓŁNOC w dniu 17.4. 1946 r.

Zarząd Dzielnicy Północ Str. Dem. zaprasza członków i sympatyków na Akademię, urządzoną z okazji rocznicy otwarcia dzielnicy Północ oraz Roku Kościuszkowskiego. Program Akademii:

- 1) Zagajenie,
- 2) Przemówienie okolicznościowe,
- 3) Koncert,
- 4) Występ chóru

oraz wiele innych niespodzianek o godz. 15-ej dnia 7 kwietnia rb. w sali własnej przy ul. Limanowskiego 61.

BIBLIOTECZKA ŻOŁNIERSKA

„Wybór wierszy i pieśni pierwszej Armii Polskiej w ZSRR” zawiera wiersze Adama Ważyka, Leona Pasternaka, Jerzego Putramenta, Jana Huszczy, Lucjana Szenwalda, Józefa Prutkowskiego, Większość utworów została już przedrukowana na łamach pism polskich i nie obca jest szerszemu ogółowi czytelników. W książce tej mieszczą się utwory takie, jak „Warszawskie Szosy” (Pasternak), „Józef Nadzieja pisze z Azji Środkowej” (Szenwald), „Serce granatu” (Ważyk), „Pieśń o Rzeczypospolitej” (Huszcza), „Toast” (Putrament) i one nadają ton całości. Pieśni, zamieszczone na końcu zbioru, nie naruszają jego ogólnej linii tematycznej: swą żołnierską prostotą i bezpośredniością uzupełniają go raczej. Wiersze te powstały na terenie ZSRR. Pisali je poeci-żołnierze Armii Polskiej, tworzącej się zdala od kraju. Temu przypisać należy panujący niepodzielną we wszystkich utworach ton serdecznej tęsknoty za Ojczyzną, za Polską. Drugim motywem jest głęboka wiara w słusność swej idei i w ostateczne jej zwycięstwo. Męski, bojowy rytm wierszy niesie w sobie echa wybuchów armatnich i odsłania przestrzeń, uciekającą z pod

kół wojskowych samochodów. Idącym piechurom śni się POLSKA... Szczerze patriotyzmu, bezpośredniość uczuć i walory artystyczne stanowią o niezaprzeczalnej wartości tej książki.

Następną pozycją wydawnictwa jest tomik Władysława Broniewskiego „Wiersze wybrane”. Osoba popularnego poety jest najlepszym wskaźnikiem walorów treściowo-artystycznych zbioru.

Pięć pierwszych utworów cmaowanego tomiku — to powszechnie znane wiersze z okresu przedwojennej twórczości autora. Ich tytuły „Łódź”, „Zagłębienie Dąbrowskie” i „Elegia o śmierci Ludwika Waryńskiego” mówią wyraźnie o treści ideowej zbioru. Jakżeż daleki i niepowrotny widać się nam czas, gdy z pierś Broniewskiego rwała się „gniewna pieśń”, wydatą gardła konfiskał!

Wiersz „Bagnet na brzo” został napisany w przeddzień wybuchu wojny i ma dużą falę życiowego patriotyzmu, która ogarnęła Polaków bez względu na ich stosunek do ówczesnego rządu.

Pozostałe wiersze tomiku powstały na emigracji. Dynamizm — jak właściwy dla poezji Broniewskiego — nie osłabł. Wiersz jego posiada ten sam, co dawniej temperament bojowy, słowo — zwięzłość i żołnierską lapidarną, ale utwory jego przepoita nuta tęsknoty za krajem:

chce, żeby głośno dudnił po świętym warszawskim bruku obcas, łapany w Narwicu, gwóźdź wyszczerbiony w Tobruku.

Pragnienie ujrzania ziemi ojczystej i żywiołowa chęć walki z wrogiem wyrwała niełatwo piękno na psychice poety i jego utworach. Dlatego, wiersze Broniewskiego „biorą” czytelnika.

„Dalszą pozycją w Biblioteczce Żołnierza jest nowela Prusa „Michałko”. Wobec kastrafalnego braku książek pomysł wzniesienia dzieł wybitnego pisarza uważać należy za szczęśliwy. Szkoda tylko, że, jeżeli chodzi o Prusa, ograniczono się wyłącznie do „Michałka”. Dlaczego?

Odmiennej rodzaju literatury przedstawia nam niewielka (na szczęście) książeczka — Nr 5 „Teatryku Żołnierza”. Są to wiersze i piosenki, stanowiące „wybór z pierwszego programu Teatru Domu Żołnierza w Łodzi” (cytuje dosłownie). Przeglądając ją, nie mogę oprzeć się mimowolnemu zdziwieniu. Wprawdzie wiersz Pawła Herta „Alfabet wojenny” posiada niezaprzeczalną wartość propagandową — to samo powiedzieć można o piosence „Po tylu długich latach” (Paweł Hertz i Jan Rojewski) — ale nie wiem czemu przypisać umieszczenie w zbioru wiersza „Skromność”, który niewątpliwie osiąga cel swój: na scenie amatorskiego teatryku czy kabaretu, lecz nie przedstawia żadnej absolutnie wartości w wydawnictwie propagandy polityczno-wychowawczej. „Wiersze i piosenki stanowią marną pozycję wydawnictwa.

15

Książki naukowe

Prof. Dr. JAN MUSZYŃSKI

Rola roślin w dietetyce i lecznictwie

dokończenie

Przykładów o roli tych lub innych składników roślinnych w naszym pożywieniu można przytoczyć znacznie więcej. Niestety, jedynie w stosunku do witamin posiadamy dziś naukowo uzasadnione dowody ich działania oraz niezbędności dla naszego ustroju. Witaministyka się rozwinięła i dokonała olbrzymiego postępu w ciągu ostatnich 30 lat. Między innymi wskazała ona nowe drogi i metody badań. Mamy nadzieję, że za lat kilkanaście dowiemy się o roli garbników, antocjanów, flawonów i t.p. związków w naszym pożywieniu. Tymczasem wysnuwamy tylko przypuszczenia, że muszą one być naszym ustrojowi potrzebne, bo człowiek wśród roślin wyszukiwał te składniki, a znalazłszy takie rośliny starannie je pielęgnował i rozmnażał w swych ogrodach.

Dziś wiemy już z witaministyki, że witamin w lecznictwie nie należy stosować jednostronnie, albowiem dopiero kompleks różnych witamin, potęgując się wzajemnie, daje należyte efekty lecznicze. Z pewnością i w pożywieniu naszym rozmaite uzupełniające składniki pożywienia — chociaż przyjmowane częstokroć w znikomym ilościach — przez wzajemne potęgowanie swego działania dają wyniki osobliwe.

Jeśli człowiek w swej kuchni domowej używa zbyt mało pokarmów i przypraw roślinnych, to musi się wreszcie udawać po nie do „kuchni łacińskiej”, t.j. do apteki, gdzie je dostaje w postaci leków.

Przeprowadzenie ścisłej granicy pomiędzy przyprawami i użytkami roślinnymi z jednej strony i aptecznymi surowcami leczniczymi z drugiej strony jest nad wyraz trudne. Kminek, kolender, anyżek, pieprz, imbir, goździki, cynamon, szafran

i t.p. figurują zarówno w kuchni, jak i w aptece. To co w jednym kraju jest przyprawą albo użytką, w innym jest lekiem aptecznym. Np. we Francji, Włoszech, Brazylii takie zioła jak rumianek, melisa, marzanna, kwiat lipowy są codziennymi użytkami, które się tam pija zamiast herbaty. Piolum we Włoszech jest przyprawą do win, a mięta w Anglii ulubioną przyprawą do pokarmów i napojów. W Polsce wszystkie te surowce należą do ziół aptecznych, ale chrzan jest przyprawą do mięs, gdy we Francji jest lekiem aptecznym.

Jeśli się mówi o t. zw. ziołach ludowych, to należy pod tym rozumieć rośliny nie trujące, które u ludów pierwotnych — przed powstaniem rolnictwa odgrywały rolę dzikich warzyw i przypraw.

Prof. A. Maurizio w dziele swym „Historia pożywienia roślinnego” wymienia paręset roślin, używanych dotychczas przez ludy północnej Syberii w postaci dzikich warzyw i przypraw. Resztki wielu z pośród tych gatunków znaleziono w t. zw. odpadkach kuchennych pierwotnych mieszkańców Europy zachodniej i środkowej.

Przełóżając te spisy dzikich warzyw i przypraw człowieka pierwotnego, przekonujemy się, że wiele z nich możemy odnaleźć we współczesnych spisach ludowych ziół leczniczych, np. w dziele wydanym przez Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne „Lexicon Synonymorum” i opracowanym przez polskich aptekarzy Wł. Wiorogórskiego i W. Zajczkowskiego.

Zwyczaj stosowania pewnych roślin w charakterze przypraw lub leków zależał nie tylko od właściwości fizjologicznych takich surowców, ale również od ich ob-

bitości we florze miejscowej. To co było rzadkie — było lekiem, a co pospolite pokarmem lub przyprawą.

W miarę rozwoju rolnictwa i ogrodnictwa i rozpowszechniania się w Europie środkowej i północnej uszlachetnionych przez wielowiekową uprawę ogrodnictwa średziennomorskich, dzikie warzywa krajowe zarzucano, zastępując je uszlachetnionymi. Oto kilka przykładów.

Mamy w Polsce rodzaj kwaśnej polewki, którą dziś się przyrządza z buraków i kapusty, zwaną „barszczem”. Nazwa tej potrawy pochodzi od pospolitej u nas na wilgotnych łąkach rośliny, noszącej nazwę „barszcz” — Heracleum sphondylium. Niedgdy soczyste pędy i liście tej rośliny poddawano kiszzeniu i robiono z tego polewkę zwaną barszczem. Po rozpowszechnieniu się w Polsce od końca XIV wieku ogrodowych buraków i kapusty zastąpiono nimi dziką roślinę krajową, ale nazwę potrawy pozostawiono bez zmiany.

Niedgdy, za czasów Jagiełły, nawet na dworze królewskim, pospolitą jarzyną wiosenną był Gier albo Podagrzyca — Aegopodium podagraria oraz Kuczmerka — Sium sisarum. Dziś o kuczmerce nikt już w Polsce nie pamięta, gier zaś jest tylko kostrzępny chwastem w parkach i ogrodach.

Pewne gatunki dzikich warzyw zachowały dziś gdzieś niegdzie rolę symboliczną pożywienia obrzędowego. Np. w niektórych miejscowościach Pomorza Bałtyckiego i Niemieckiego jada się w okresie wiosennym t. zw. „polewkę dziewięcioraką”, w skład której wchodzi 9 gatunków roślin, np. gier, mniszek, szczaw, jasnota, biedrzyca, przetacznik, rozchodnik, krwawnik i szczawik. Z pośród wylczonych tu roślin używamy jeszcze w całej Polsce do przyrządzania kwaśnych polewek szczawiu — Rumex acetosa, ale w niektórych miejscowościach Wileńszczyzny i Polesia lud do dnia dzisiejszego robi polewkę z liści pokrzywy, gieru, przetacznika i lebiody.

Do niezmiernie cenionych przez człowieka pierwotnego pokarmów roślinnych

należą ziarna i nasiona roślin. Oprócz cennych składników odżywczych zawierają one zawsze t. zw. witaminy rozrodcze oraz niezbędne dla systemu nerwowego związki organiczne — fosforowe, zwane fatynami. Niedgdy u naszych przodków rolę takiego pożywienia fatynowego odgrywały nasiona konopi, z których jeszcze w średniowieczu przyrządzano t. zw. „zupę rycerską” i postne mleko. Następnie konopie zostały wyparte przez pochodzący z krajów średziennomorskich mak ogrodnicy, który stał się u nas obrzędową potrawą wigilijną.

Przełóżając się praktyce recepturowej we współczesnej aptece, wnosimy wrażenie, że rola roślin w lecznictwie już się skończyła, albowiem prawie 75 proc. leków, które apteki wydają, są czystym związkiem chemicznym, a nie surowcami roślinnymi. Ale jeśli weźmiemy obowiązujący apteki Kodeks Lekarski, t.j. Farmakopeję Polską, to na 755 objętych przez nią leków mamy 2200 surowców roślinnych, przeszło 300 przetworów galenowych z roślin, oraz szereg chemikaliów w rodzaju alkaloidów, glikozydów, garbników, które otrzymujemy z państwa roślinnego.

Niektórych leków nie potrafimy jeszcze zastąpić syntetykami. Do nich należą leki: nasercowe (Cardiaca), czerwogubne (Anthelmintica), przeczyszczające (Cathartica) oraz leki wieku niemowlęcogo, jak rumianek, koper włoski, szalwia, mięta, rabarbar, Zreszta, nie wszystko to co w aptekach nazywamy czystymi związkami chemicznymi, otrzymywane jest bez pośrednictwa świata roślinnego, jak np. tamina, gwajakol, santalina, kwas winowy, cytrynowy i t.p. związki.

Pomimo, że w ostatnim dwudziestolecu, chemia syntetyczna dokonała olbrzymich postępów to jednak nie ludzmy się, że da nam ona leki na wszelkie cierpienia, a chleb kaszę i ziemniaki zastąpi odżywczo mi pigmentami chemicznymi. Pamiętajmy raczej, że surowce lecznicze będą się jeszcze długo cieszyły prawem obywatelstwa na ziemi, a Polska, jako kraj rolni czy może być ich dostawcą.

Prof. Dr. T. HILAROWICZ

Najwyższy Trybunał Narodowy a teoria prawa publicznego

Decretem z dnia 22 stycznia 1946 r. o Najwyższym Trybunale Narodowym (Dz. U.R.P. Nr. 5, poz. 45) stworzono Najwyższy Trybunał Narodowy jako nową instytucję sądową. Do właściwości Najwyższego Trybunału Narodowego należy w myśl art. 13 tegoż dekretu: 1) sprawy o przestępstwa osób, które zgodnie z deklaracją moskiewską trzech mocarstw sprzymierzonych: Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Związku Socjalistycznych Republik Rad i Wielkiej Brytanii, o odpowiedzialności hitlerowców za popełnione bestialstwa oddane będą do dyspozycji organom prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej za zbrodnie dokonane na obszarze Państwa Polskiego w czasie okupacji, 2) sprawy o przestępstwa przewidziane w dekrete z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego (Dz. U.R.P. Nr. 5, poz. 46).

Pragnę zwrócić uwagę na to, jakie szczególne znaczenie może mieć ogólna teoria prawa publicznego a więc prawa konstytucyjnego i administracyjnego dla przyszłej judykatury Najwyższego Trybunału Narodowego. Chodzi mi tutaj w szczególności o przestępstwa, które w myśl cytowanego artykułu 14 pkt. 2 sążone być mają przez ten Trybunał jako przestępstwa przewidziane w dekrete z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego.

Art. 2 tego dekretu powiada w pkt. 1, że kto, sprawując naczelną funkcję kierowniczą w zakresie organizowania sił zbrojnych i potencjału gospodarczego i wojennego Państwa Polskiego oraz przygotowania i przeprowadzenia jego obrony, przez zaniedbanie lub nienależyte wykonanie powierzonych mu obowiązków przyniósł korzyść faszycyzmowi lub narodowemu socjalizmowi, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego. Otóż z punktu widzenia ogólnej teorii prawa publicznego nasuwają się tutaj następujące pojęcia publiczno-prawne, wymagające bystrej anali-

zy i umiętnego sformułowania w zastosowaniu do przyszłego orzecznictwa N.T.N.: a) pojęcie funkcji kierowniczych, b) pojęcie specjalnie naczelnych funkcji kierowniczych, c) pojęcie zaniedbania lub naleytego wykonania powierzonych obowiązków. Ustęp 2 art. 2 powiada, że kto, będąc upoważnionym do działania w imieniu państwa polskiego na terenie międzynarodowym, działał na korzyść faszycyzmu lub państwa faszystowskiego, albo uprawianej przezeń polityki międzynarodowej, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego. Zwracamy uwagę na to, że pojęcie upoważnienia do działania w imieniu państwa polskiego na terenie międzynarodowym wymaga specjalnej analizy i określenia, gdyż zdaniem moim jest ono szersze niż pojęcie działania w charakterze przedstawiciela dyplomatycznego lub konsularnego z ramienia Państwa Polskiego i może ewentualnie obejmować wszelkie inne wystąpienia na terenie międzynarodowym, o ile opierały się one na upoważnieniu ze strony władzy państwowej polskiej; mogłoby tutaj zachodzić analogia z pojęciem funkcjonariusza publicznego w prawie karnym, a zwłaszcza, gdy chodzi o t. zw. wzmocnioną ochronę prawa karnego w stosunku do funkcjonariuszy publicznych przy wykonywaniu przez nich ich czynności, gdzie pojęcie to interpretuje się bardzo szeroko. Dla ilustracji dodam, że zdaniem moim, możnaby tutaj pojęcie działania w imieniu państwa polskiego na terenie międzynarodowym rozszerzyć np. i na wypadki działania w charakterze członka oficjalnej delegacji polskiej na różne zjazdy międzynarodowe.

Art. 3 tego dekretu postanawia, że kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo socjalistycznemu, działał w zakresie rozstrzygnięcia w sprawach publicznych na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego w sposób inny niż przewidziany w art. 1 lub 2, podlega karze więzienia. Zwracam uwagę na to, że w myśl zasady „distin-

guente lege” art. 3 odnosi się również do działania na terenie Państwa a nie tylko na terenie międzynarodowym. Z punktu widzenia ogólnej teorii prawa publicznego nasuwają się tutaj sprawy pojęcia spraw publicznych i rozstrzygnięcia w nich. Zwracam uwagę na to, że pojęcie spraw publicznych wymaga specjalnego ujęcia z punktu widzenia tej teorii, przyczym punktem wyjścia musi być pojęcie interesu publicznego jako podstawy do określenia spraw publicznych.

Szczególnie ciekawie przedstawia się art. 6 tegoż dekretu, który postanawia: kto przez oszukańcze zabiegi, stosowanie nacisku moralnego lub korupcji: a) usiłował narzucić lub narzucił Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną, b) usiłował zmienić lub zmienić prawnie obowiązujący ustroj Rzeczypospolitej Polskiej w duchu faszystowskim, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego. Ze stanowiska ogólnej teorii prawa publicznego nasuwają się tutaj bardzo ciekawe kwestie, wchodzące w zakres dziedziny t. zw. wadliwości aktu publiczno-prawnego w ogóle a aktu administracyjnego w szczególności. Stosowanie nacisku moralnego z art. 6 przedstawia się dla ogólnej teorii prawa administracyjnego jako przymus bezprawny przy aktach administracyjnych, a oszukańcze zabiegi, o których mówi art. 6, podpadają z punktu widzenia tej teorii pod pojęcie wprowadzenia w błąd przy aktach publiczno-prawnych a w szczególności także administracyjnych. Dziedzina wadliwości aktów administracyjnych posiada swoją specjalną literaturę, opartą w równej mierze na rozważaniach teoretycznych jak i na analizie praktyki życia publiczno-prawnego. Pisałem o tej dziedzinie wiele moich książek: „Zarys nauki, administracji (ogólnej teorii prawa administracyjnego)” 1930, „Najwyższy Trybunał Administracyjny i jego kompetencja” 1925 i w szeregu prac specjalnych poświęconych

kwestii błędów i przymusu przy aktach administracyjnych.

Uwagi powyższe / wskazują na to, jak wielkie znaczenie w orzecznictwie Najwyższego Trybunału Administracyjnego musi mieć uwzględnianie pojęć teorii prawa publicznego przy kształtowaniu się tego orzecznictwa, z czego wynika, że w składzie jego sędziów, jak również prokuratury tego Trybunału powinni być obok sędziów — znawców prawa karnego uwzględnieni również znawcy teorii i praktyki prawa publicznego w znaczeniu ścisłym, t. zn. prawa konstytucyjnego i administracyjnego.

Referendum ludowe przed wyborami

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi:

„Prezydium CKW-PPS postanowiło postawić na posiedzeniu CKW 30 marca i na Radzie Naczelnej PPS, która zbierze się 31 marca, wniosek o wysunięcie inicjatywy przeprowadzenia referendum ludowego w Polsce.

W referendum tym naród polski jeszcze przed wyborami dałby jasną odpowiedź na szereg zasadniczych zagadnień konstytucyjnych (np. jedno czy dwuizbowość przyszłego parlamentu), ustrojowych i z dziedziny polityki zagranicznej.

Referendum takiej wytyczy drogi bytu narodowego, którymi ma naród kroczyć i sprawi, że przemiany społeczne i polityczne oprą się na niewzruszalnym fundamencie jasno wyrażonej woli mas ludowych.

Władze PPS-u liczą, że do inicjatywy tej przyłączą się także inne stronnictwa bloku demokratycznego”.

Marian Stojowski („Zołnierz Polski”)

Od Tobruku i Monte Casino do kraju!

Redakcja „Zołnierza Polskiego” zamieściła b. ciekawe wspomnienia żołnierza polskiego „z tamtej strony”, z Zachodu, sierż. Stojowskiego. Wspomnienie to cytujemy w skrócie poniżej.

„NASZE MIEJSCE JEST W POLSCE” — MÓWI ŻONIERZ — REPATRIANT

„15-go maja 1940 roku przedostałem się do Syrii, gdzie wcielono mnie do Samodzielnego Brygady Strzelców Karpackich. Już w sierpniu 1941 roku jednostka nasza została przetrzebiona przez dowództwo angielskie na teren Libii do oblężonego Tobruku, Tobruk leżał już w gruzach: miasto właściwie nie istniało. Przyjechalśmy okrętami Nad ranem ujrzelśmy w pustyni białe, kamieniste ruiny. To było miasto, w którym mieliśmy spędzić przeszło trzy miesiące oblężenia. Twierdza tworzyła rodzaj pierścienia z jedynym wyjściem na morze. Nasz strój i duch wśród załogi był bardzo dobry, aczkolwiek Niemcy mieli przewagę tak w lotnictwie jak i w artylerii. Stanowiska ich znajdowały się w pustyni, na panujących nad Tobrukiem wzgórzach. Polskie oddziały zajęły południowo-wschodnią część odcinka, na północ od najbardziej wysuniętej pozycji niemieckiej — umocnienia Meduar. Kawaleria Polska czyniła próby zdobycia tej pozycji. Poniosła w owych wypadkach straty i musiała się cofnąć.

„Klimat Tobruku był szczególnie dla nas Polaków trudny do zniesienia. Temperatura dochodziła tam w dzień do 50 stopni C., a nocą się mroziło. Chodziliśmy w specjalnym umundurowaniu pustynnym, składającym się z krótkich koszulek, szortów, pończoch, lekkich butów i hełmów. Uzbrojenie byliśmy świetnie, choć dostawy drogą morską szwankowały. Włoskie i niemieckie lotnictwo topiło konwoje o-

kretołowe. W związku z tym aprowizacja kuliła na obie nogi. Szczególnie ciężko dawał się we znaki brak wody i witamin. Żywiłiśmy się konserwami wołowymi i sucharami. Żołnierze kłeli te suchary i beczy, twierdząc, że od tego wylatują zęby. I rzeczywiście, w Tobruku panował ogólnie szkorbut. Sytuację żywotną najlepiej może zilustrować zdarzenie prawdziwe, które później w formie anegdota kursowało wśród załogi oblężonego miasta:

„Do dowódcy baonu, majora, telefonuje ksiądz, kapelan pułku:

— Słuchaj, zapraszam cię dzisiaj na uroczystość związaną z jubileuszem mych święceń kapłańskich. Będzie wielka wyherka. Szykuję dla was niesłychaną atrakcję: wyobraź sobie, że udało mi się zdobyć dwie cebule! — Podobno zaproszony major zwolnił się natychmiast i polecił na „cebulowy bankiet”.

„Z wodą było jeszcze gorzej. Te „półtora samolotu”, które dostarczały wodę w blaszankach drogą zrzuca, absolutnie nie wyrównywało zapotrzebowania oblężonego garnizonu. Skąpe porcje wody słodkiej otrzymywali tylko ranni. Wszyscy inni żołnierze gotowali herbatę ze stoney wody morskiej. Największą ceremonią w oddziale było zawsze pieczenie chleba. Uroczystość ta odbywała się przeważnie pod osłoną zawałonych murów. W pustej baczce od benzyny pieczono z mąki własnego wyrobu biały chleb. Pieczenia chleba było zawsze połączone z obozowymi gawędami. Żołnierze opowiadali przedziwne przygody swych długich, tulących odysej. We wszystkich opowiadaniach była ogromna tęsknota za Ojczyzną za bliski-

mi. Pod koniec oblężenia, gdy zorientowano się, że nasza tulaczka na obczyźnie potrwa jeszcze długo, coraz częściej podnosiły się głosy żałujące wyjazdu korpusu z ZSRR. „Wyprowadzili nas, szorst wie gdzie, na przekleśte piaski. Iu z nas padnie nigdy nie zobaczywszy Polski? O co właściwie się bijemy? Przecież chyba ta droga do Polski jest bardzo okrutna. Czy nas puszcza do Polski, jak to wszystko się skończy?”

„Nostalgia miała bardzo silny wpływ na morale żołnierza. Kwitło karciarstwo na grube pieniądze, żołnierze upijali się i robili awantury. Zaprzysiężonymi współpracownikami wszelkich zabaw i awantur byli Australijczycy, którzy szczególnie upodobali sobie Polaków. Od samego początku przyjęli nas bardzo serdecznie, zaczęła się przyjaźń. Nie zawsze Polak mógł się z Australijczykiem porozumieć. Ale od czegoż żołnierski żargon i rozmowa na mię. Znana w kołach żołnierskich była anegdota o Australijczyku i grzybach:

„Dwaj przyjaciele, Polak i Australijczyk, spotkali się po długim niewidzeniu. — Gdzieś był, stary druho, pyta Australijczyk, że cię tak długo nie widziałem? — W szpitalu. — A co ci było? — Polak schwylił się za brzuch. — Aha, brzuch cię boleł. A od czego? — Grzyby jadłem — powiada nasz. — Co takiego? Nie rozumieł — Polak tłumaczy na mię. Na próżno. Wreszcie bagnetem natrysował na piasku pustynnym potężnego muchomora. — Impossible! Zresztą nie ma się czego dziwić. Jakaś takiego parasola wtrócił, to oczywiście, że cię brzuch rozboleł. Swój drogą, wy Polacy macie żółdki!”

„Australijczycy uważali za punkt honoru nosić na kieszeni od munduru polskiego orzelka. Change’owali te orzelki od nas za skarpetki, biały chleb i cenne polówki cebul. Aby uzyskać upragnionego orzelka uciekali się do pochlebstwa, podstępów i groźby. Słowem pokochali Polaków za ich dzielność, zadzierzysłość i determinację w boju. Wszyscy twierdzili

zgodnie, że po wojnie wyślą listy do Churchill’a i zażądamy wspólnej granicy Australii z Polską.

Walki w Tobruku miały charakter raczej pozycyjny. Tylko co noc wznowiano ożywioną działalność patroli. Często „samum” piaskowe sprowadzały zastój na linię frontu. Specjalista od patroli był niejaki podchorąży Pieniążek. Chodził on ochotnie na zadania i organizując zaskoczenia likwidował niezwykle silnie brońone gniazda niemieckiego oporu. Przedsięwzięcia takie ze względu na jasne noce i gęsto zaminowany teren były bardzo niebezpieczne.

Jeden z takich patroli prowadził strzelec Fiedorowicz, 16-letni chłopiec. Po odbiciu któregoś tam z rzędu pancernego zagonu niemieckiego wysłano na przedpole parol zwiadowczy w składzie jeden po dwóch. Uzbrojeni w automaty Thompson, erkaem Brenn i fosforowe czuło-uderzeniowe granaty, przeszukiwali teren. W piaskowym zagłębieniu między dwiema diunami znaleźli porzucony samochód — ruchomy sklepik niemieckiego handlu wojennego. Szerokim kręgiem leżała rozsypana czekolada, puszki z kiszoną kapustą, konserwami, butelki koniaku i wódek galkunkowych. Wyposzczony na chudym wkie oblężonego garnizonu patrol rzucił się na zdobycza jak pustynne sępy na padlinę. Zaczęła się uczta, jakiej nie było od dziesięciu miesięcy. Ulokowani wygodnie po jednej stronie samochodu chłopcy wciąli ile wlezie.

„Ale ktoś zmącił nastrój. Gdy młody Fiedorowicz w pogoni za butelką „krambambuli” dał nurka do wnętrza samochodu, natrafił rękami na czyjąś kosmatą kończynę dolną. Właścicielem kończyny okazał się dowódca niemieckiego patrolu, który podobnie jak nasi chłopcy pożywał się w rozbitym samochodzie. Niepowodzenie aprowizacyjne zakończyło się żywą strzelaniną i wymianą granatów ręcznych. Nasz patrol wycofał się „uprowadzając” kilka butelek koniaku.

d. c. n.

JA NIE WINIEN
TYŚ NIE WINNA
ZE JEST RESTAURACJA

„JNNA”

INNE WNETRZE
INNE CENY
INNY ZWYCZAJ
INNE SPLEENY
INNI LUDZIE
INNI SLUDZY
JA
TY
ON
MY
WY
I
DRUDZY,

wszystko nowe, wszystko inne
szybkie, wódki, płyny winne
a tu przecież nikt nie winien
ja i ty też nie winna
że wśród tylu restauracji
jest znów nowa —

CAKJEM „JNNA”
ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 19, TEL. 1-92-74

ROMAN LINKOWSKI

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 120, — Tel. 172-26

poleca: Art. Gosp. Domowego, nakrycia plater, nierdz. aluminium
scyzoryki, nożyczki, aparaty i nożyki do golenia, wyroby
„Gerlacha”, — duży wybór grzebieni, art. fryzjerskich.
Prowincja zaliczenie. — Cenniki na żądanie.

GALANTERIE

w większym wyborze
poleca korzystnie

FELIKS ASZYK

ŁÓDŹ, — UL. NOWOMIEJSKA Nr 5
Telefon Nr 156-15
Ceny hurtowe

BAR „EUROPA”

NARUTOWICZA 42

Poleca
wyborową kuchnię,
zimne i gorące zakąski
oraz wszelkiego rodzaju trunki.

Kuchnia pod kierownictwem
znanego kuchmistrza
WACŁAWA RAKOWSKIEGO
czynna od godz. 8 do godz. 22.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Dział Techniczny
— Oddział Budowlany ogłasza przetarg nie-
ograniczony na roboty malarskie, obowią-
zujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od
dnia zatwierdzenia przetargu.

Bliższych informacji udziela się w Od-
dziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64,
III piętro, pokój 205) gdzie są także do na-
bycia formularze ofertowe.

Termin składania ofert upływa z niem
5 kwietnia 1946 roku do godz. 9 rano.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym
dniu o godz. 12-ej.

Łódź, dnia 26 marca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

SPORTOWY SPRZĘT

PILKA NOŻNA
SIATKOWKA
BOKS — TENIS

FOTOAPARATY kupno-sprzedaz

D/H. „Świtezianka”

Wł. Jan Pujdak i S-ka

Łódź, Piotrkowska Nr 83. Tel. 126-62

Piszcie o swych
bolączkach do
„Tygodnika
Demokratycznego”

ADMINISTRACJA

„TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO” PROSI
O WPLACENIE ZA LEGŁEJ I BIEŻĄCEJ
PRENUMERATY.

NALEŻNOŚĆ PROSIMY PRZESYLAĆ PRZE-
KAZEM POCZTOWYM POD ADRESEM ADMI-
NISTRACJI „TYGODNIKA DEMOKRATYCZ-
NEGO”, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA Nr 78.

NADSYLANE ARTYKUŁY, NIE ZASTRZE-
ZONE ZGÓRY, UWAŻA SIĘ ZA BEZPŁATNE.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

PRZYRZĄDY OPTYCZNE

teodolity, niwelatory, trójnoży, laty,
mikroskopy, aparaty fotograficzne, lupy itd.

OKULARY

We własnych warsztatach wykonujemy wszelkie naprawy
w zakresie optyki i mechaniki precyzyjnej.

WESOŁOWSKI, NIEDEBALSKI i S-ka

Łódź, ul. Nowomiejska 3 przy placu Wolności. — Tel. 145-65

MIEJSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY

W ŁODZI

KUPIJE stare, nie nadające się do pracy KONIE

Potrzebna również świeża padlina

Zgłaszać się osobiście lub telefonicznie 277-26

Zamiana za zwierzęta i ptactwo egzotyczne MOŻLIWE

WŁASNE ŚRODKI TRANSPORTOWE

OBWIESZCZENIE

Podaje do wiadomości, że zgodnie z przepi-
sem art. 9 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku
o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr 39, poz.
600) wolno pobierać od sublokatorów tylko
takie komorne, które przekracza najwyżej o
30 procent przypadającą na podnajmowany
pokój lub pokoje część komornego placanego
za cały lokal.

Za dostarczenie urządzenia domowego wolno
pobierać nie więcej, jak 75 procent przypadają-
cej na ponajmowany pokój lub pokoje czę-
ści komornego placanego przez lokatora głów-
nego za cały lokal.

Udział sublokatora w opłatach dodatkowych,
nie może również przekraczać kwoty, jaka pro-
porcjonalnie przypada na odnajmowane po-
mieszczenie.

Winną pobierania komornego w wysokości,
przekraczającej przytoczone wyżej normy, po-
ciągani będą do odpowiedzialności i, zgodnie
z przepisem art. 12 Dekretu Polskiego Komitetu
Wyzwolenia Narodowego z dnia 25 października
1944 roku o zwalczaniu spekulacji i lichwy wo-
jennej (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 49), podlegają
karze więzienia do lat 5; grzywny do 1.000.000
złotych.

Zażalenia w powyższych sprawach należy
składać we właściwych terytorialnie Starostwach
Grodzkich.

Łódź, dnia 26 marca 1946 roku.

Prezydent Miasta
(—) Kazimierz Mijał

OGŁOSZENIE

Podaje do publicznej wiadomości, że na
podstawie art. 6 Dekretu z dnia 26 paździer-
nika 1945 roku o rozbiórce i naprawie bu-
dynków zniszczonych i uszkodzonych wsku-
tek wojny (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 281)
budynki i mieszkania zniszczone na terenie
m. Łodzi wskutek wojny, a w szczególności
położone na terenie b. Ghetta, doprowadzone
po dniu 21 listopada 1945 roku przez użyt-
kowników względnie instytucje i osoby,
którym te budynki przydzielono, do stanu
używalności, nie podlegają ograniczeniom,
przewidzianym w Dekrecie z dnia 21 gru-
dnia 1945 roku o publicznej gospodarce

lokalami i kontroli najmu (Dz. U. R. P.
Nr 4/46, poz. 27).

Łódź, dnia 27 marca 1946 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) Kazimierz Mijał

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — poszukuje kierow-
nika lub majstra do Miejskiego Zakładu Utyli-
zacyjnego.

Warunki pracy według umowy.
Zainteresowani reflektanci mogą zgłaszać się
do Dyrektora Zarządu Miejskiego (ul. Piotrkowska 104, parter, pokój Nr 1).

Łódź, dnia 25 marca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

**ŁÓDZKIE
ZOO**

TEL. 277 - 26

OTWARTE CAŁĄ ZIMĘ

wydaje
SEZONOWE
bilety wstępu
dla 2 osób do 31. 3. 1946
po cenie
100 zł.

Repertuar kin łódzkich od dn. 1.IV - 46 r.

| | |
|--|--------------------------|
| POLONIA ul. Piotrkowska 67 | „SZARY LORD” |
| TECZA ul. Piotrkowska 108 | „SZARY LORD” |
| WŁOKNIARZ ul. Zawadzka 16 | „STRZELEC Z BENGALI” |
| HEL ul. Legionów 2-4 | „GUNGA DIN” |
| WISŁA ul. Przejazd 1 | „WOŁGA, WOŁGA” |
| STYLOWY ul. Kilińskiego 123 | „SZALONY LOTNIK” |
| BALTYK ul. Narutowicza 20 | „ROBIN HOOD” |
| GDYNIA ul. Przejazd 2 | „NIEWIDZIALNY WRÓG” |
| ROBOTNIK ul. Kilińskiego 176 | „SERCE I SZPADA” |
| ZACHĘTA ul. Zgierska 26 | „ZNACHOR” |
| „BAJKA” ul. Franciszkańska 31. | „PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA” |
| WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16 | „KIEDY JESTEŚ ZAKOCHANA” |
| ROMA ul. Rzgowska 34 | „KURHAN MAŁACHOWSKI” |
| PRZEDWIOŚNIE ul. Zeromskiego 74-76 | „NIEBO” |
| TATRY ul. Stenkiwicza 40 | „MANEWRY MIŁOSNE” |
| ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1 | „WOŁGA, WOŁGA” |
| REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta) | „MUZYKA I MIŁOŚĆ” |
| MUZA Ruda Pabianicka | „ZBIEG Z SAN QUENTIN” |

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta
o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia”, „Hel”, „Adria”, „Bałtyk”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczą-
ją seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej
się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawo-
dowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.